Nr. 311 (3518) Warszawa, NIEDZIELA 4 Listopada 1928 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Dyrekcja — tel. 120-13.
Administracja — tel. 313-80.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

CENA NUMERU 20 GROSZY.

KONIEC KŁAMSTWA

Kongres sosnowiecki odbywa się w pełnem świetle jawności; mają doń dostęp przedstawiciele całej prasy burżuazyjnej; w piśmie naszem dajemy możliwie najobszerniejsze sprawozdania z przebiegu obrad, z uszczerbkiem nieraz dla innych, choćby bardzo ważnych, spraw. Chcemy, aby kraj i najszersze warstwy społeczeństwa poinformowały się o ostatnich wydarzeniach w Partji u samego źródła, to znaczy z ust mężów zaufania Partji całego kraju. Dla opinji publicznej jest rzeczą pierwszorzędnej wagi dowiedzieć się, co myślą o t. zw. rozłamie poza ciałami kierowniczemi Partji, które bezpośrednio powzięły decyzję w ostatnich wypadkach, same masy partyjne. A choć niezliczone uchwały organizacji i związków z całego kraju wypowiedziały się już niedwuznacznie na temat secesji warszawskiej, to przecież żywa, nieskrępowana wymiana zdań na Kogresie pozwala wysnuć wniosek nietylko o tem, co Partja myśli, ale też o tem, co czuje, jaki panuje w niej duch, jakie przeważają dążenia.

Na te wszystkie pytania Kongres dał **jasną, kategoryczną** odpowiedź. Nie odezwał się ani **jeden głos** już nie obrony czy usprawiedliwienia warszawskiej akcji rozłamowej — od tego są Katowice — ale nawet łagodzenia konfliktu. Nie uczyniono żadnej próby „pośredniczenia" między Partją a tymi co jej zadali cios zdradziecki, a na co tak bardzo liczyli rozłamowcy, jak widać z ich listu do „niektórych członków" Kongresu sosnowieckiego. Jeżeli były głosy krytyki pod adresem C.K.W., to pochodziły one z całkiem innej, niż spodziewali się rozłamowcy, strony: były to zarzuty zbytniego pobłażania dla rozłamowców, zbyt miękkiej dla nich ręki.

Prosimy czytać uważnie sprawozdanie z Kongresu. Czytelnicy poznają dokładnie historję „rozłamu" i jego aktorów. Dzieje socjalizmu nie znają zapewne wypadku, by w sposób równie przewrotny i podstępny dokonano zamachu na całość i spoistość Partji, a potem umywano ręce i zrzucano winę na tych, których zdradzono. Poraz pierwszy chyba w dziejach socjalizmu makkiawelizm i jezuityzm święcą taki triumf, jak u rozłamowców warszawskich. Dotychczas bowiem tylko bolszewicy, wierni wskazaniom Lenina, stosowali podobne metody.

Kłamstwo, jakoby C. K. W. „steroryzowało" b. O.K.R., zostało raz na zawsze i jednomyślnie przypieczętowane przez cały Kongres bez względu na te lub inne poglądy, takie lub inne sympatje poszczególnych uczesntików.

A drugiem kłamstwem, na którem rozłamowcy budują swe istnienie, a które również pogrzebano na Kongresie, jest różnica t. zw. ideologji, nie pozwalająca na przebywanie w jednych szeregach. Każdą brzydką robotę usiłuje się zwykle upiększyć jakiemś „głębszem" znaczeniem, jakąś nadbudówką ideową. Ale „ideologję" rozłamowców wypaplał ich adwokat z **„Głosu Prawdy"**: oto P. P. S. jest zażydzona i skomunizowana, a rozłamowcy są „państwowi" i aryjsko - polscy. Oto ich „ideologja", oto ich tytuł do rozbijania P. P. S.! Bo przecież wszystko inne — to blaga i oszustwo; przecież organ urzędowy rozłamowców powtarza słowo w słowo program P. P. S., nawet w szacie bardziej „rewolucyjnej", by wabić naiwnych; przecież z wisielczym humorem czepiają się poły wielkiego starca, **Bolesława Limanowskiego**, mimo że on raz poraz odtrąca ich od siebie, a oni — narzucając mu się! — jednocześnie głoszą, że on... nie rozumie co się dzieje!

Co za obrzydliwe i groteskowe zarazem widowisko!

Kongres sosnowiecki obnażył kulisy roboty rozłamowej, jej pozapartyjne zródła. Kongres postawił krzyż nad tą robotą.

P. P. S. przechodzi nad „rozłamem" do porządku. Z zasobem świeżych sił, pełni entuzjazmu i wiary w zwycięstwo naszego sztandaru, wolni od zarazków b. O.K.R., stajemy do dalszej pracy i walki.

J. M. B.

DZIESIĄTA ROCZNICA RZĄDU LUBELSKIEGO
PIERWSZEGO RZĄDU POLSKI NIEPODLEGŁEJ

W dn. 7 listopada odbędzie się w **Lublinie**

UROCZYSTY OBCHÓD

dziesiątej rocznicy powstania Rządu Lubelskiego, Pierwszego Rządu Polski Niepodległej.

Wszystkie organizacje partyjne winny wysłać na ten dzień do Lublina delegacje ze sztandarami. W razie absolutnej niemożności wysłania delegacji należy wysłać depesze pod adresem: **Lublin, Magistrat, Choma.**

W tym samym dniu, albo w dniach najbliższych po 7 listopada, organizacje partyjne winny organizować wszędzie

OBCHODY DZIESIĘCIOLECIA Niepodległości i Pierwszego Rządu Ludowego w Lublinie.

XXI KONGRES P.P.S.

III DZIEŃ OBRAD

Rozwinięcie sztandaru dzielnicy Jerozolimy w Warszawie.--Przemówienie tow. Arciszewskiego.--Rozprawa z „rozłamowcami" na Kongresie.--Tow. Praussowa składa mandat poselski.—Dalsze referaty.--Jednomyślność uchwał.

Ostatni gwóźdź w trumnę, w której zamknięto hańbę „rozłamowców" z b. O. K. R. warszawskiego wbił dziś tow. ARCISZEWSKI.

Wódz Bojowej Organizacji P. P. S., najszlachetniejszy ze szlachetnych i najodważniejszy z odważnych tow. Stanisław — dziś wobec całego Kongresu, przy burzliwych oklaskach i dźwiękach „Czerwonego" wręczył nowy wspaniały sztandar chorążemu zdradzonej i w dwójnasób wzmocnionej DZIELNICY JEROZOLIMY W WARSZAWIE.

Tow. Henryk Wilczyński, stary członek dzielnicy Jerozolimskiej stanął z nowym sztandarem w Sosnowcu wobec całego Kongresu i zwracając się do tow. Arciszewskiego, rzekł:

„Towarzyszu Arciszewski, stary nasz zasłużony towarzyszu! Wiemy, że nie zdradzisz P. P. S. a tem samem klasy robotniczej Polski. My, robotnicy Warszawy, dzielnicy Jerozolimskiej, wręczamy Ci sztandar, jako honorowemu przewodniczącemu tej dzielnicy. Wierzymy, że pod tym sztandarem będziesz bronił republiki polskiej i demokracji, a przez republikę, demokrację będziesz dążył do Polski socjalistycznej".

Głęboko wzruszony tow. Arciszewski odbiera sztandar i rozwijając go, mówi:

„Dzielnica Jerozolimska odegrała wielką rolę w rewolucyjnym ruchu Warszawy. Ta dzielnica i jej oddział bojowy brały udział niemal we wszystkich ważniejszych wypadkach w okresie rewolucji. Dziełem Jerozolimy było uprowadzenie 10 więźniów z Pawiaka, zamach na Konstantinowa, na sędziego Doroszewicza, akcja bojowa na rogu ul. Kruczej i Wspólnej, gdzie zginęło na poczcie 12 zbirów moskiewskich i wiele innych.

Ta dzielnica poniosła największe ofiary, najwięcej straciła ludzi na szubienicy i w dożywotniem więzieniu, a przecież z tej dzielnicy nikt nie zdradził szandaru. Osiem „szóstek", zorganizowanych w 1906 r. przetrwało do wojny światowej. Choć zdziesiątkowane, bo wielu towarzyszów zginęło czy to na ulicach Warszawy, czy od wypadków, „Szóstki" te wytrwały. Potem dzielnica Jerozolimska stała się kolebką ruchu zawodowego w b. Królestwie.

Po ostatnim ‚rozłamie" dzielnica Jerozolimska zdwoiła swe szeregi. Tylko nieliczna grupka odeszła, zabierając sztandar dzielnicy.

Towarzysze nasi nie chcieli odbierać sztandaru w drodze walki bratobójczej; ufundowaliśmy przeto ten sztandar. Mamy szlachetną ambicję, aby został rozwinięty na Kongresie całej Partji".

Zwracając się do stojącego obok tow. Łętowskiego, tow. Arciszewski dodał:

„Wam, jako chorążemu wręczam ten sztandar. Strzeżcie jego honoru i starajcie się aby pod sztandarem tym stanęła cała klasa robotnicza warszej dzielnicy i aby stare wasze sztandary wróciły do macierzy. Tą drogą dojdziemy do chwili, gdy klasa robotnicza stanie się gospodarzem na własnej ziemi, do chwili, kiedy sztandar czerwony załopoce nad Belwederem".

Dźwięki „Czerwonego Sztandaru" rozlegają się na sali.

Cały Kongres urządza burzliwą owację towarzyszowi Arciszewskiemu.

**
*

Dziś zakończono dyskusję polityczno-organizacyjną ze wzmocnionem i pogłębionem uczuciem jednolitości i zwartości szeregów partyjnych. Sprawą tak zw. „rozłamu" zajmowano się już mniej, niż dnia poprzedniego. Jest to sprawa jasna i bezsporna dla całego Kongresu.

Niektórzy towarzysze uzupełnili jedynie kilku charakterystycznemi rysami wizerunek samozwańczej „frakcji rewolucyjnej".

Nastroje Kongresu doskonale określił ostatni mówca w dyskusji tow. **Liberman.** „Padło tu wezwanie, abyśmy nie zamieniali Partji naszej na „więzienie duchowe". Kongres nasz wykazał niezbicie, że PPS. jest w dalszym ciągu twierdzą wolnej myśli i nikt tej wolnej myśli gnębić nie zamierza. Choć zaznaczyły się tu różnice co do taktyki Partji, wyjdziemy z tej sali wszyscy jako jedna rodzina socjalistyczna. Dla nas partja nie jest partyjnictwem: jest instrumentem najczystszych najpiękniejszych ideałów, jakie myśl ludzka wymarzyła".

**
*

Debata obracała się dokoła sprawy stosunku do Rządu. Konieczność opozycji wobec Rządu była uzasadniana przez przygniatającą większość mówców i to opozycji nie powierzchownej, nie złośliwej i osobistej, lecz opozycji zasadniczej, spowodowanej całokształtem działalności politycznej i gospodarczej Rządu.

Dwaj referenci, którzy przemawiali na zakończenie rozprawy, doskonale ujęli jej wyniki. Tow. Barlicki stwierdził, że dyskusja która stała na tak wysokim poziomie, nie wstrząsnęła ani tezami, ani wskazaniami projektów rezolucji. Hasło Polski ludowej, demokratycznej, jest hasłem najbliższego dnia. W walce o zrealizowanie tego hasła mamy sprzymierzeńców na wsi, wśród „Wyzwolenia", nie zaś w nieokreślonych społecznie grupach Piłsudczyków Cel, dla którego te grupy powstały został osiągnięty. Dziś obowiązkiem tych Piłsudczyków, jeśli mają poczucie społeczne, jest rozejść się: na wsi do „Wyzwolenia", w miastach do nas.

Tow. Barlicki między innemi sprostował szereg nieścisłości i kłamsiw o Rządzie koalicyjnym, rozpuszczanych przez byłych członków tego Rządu.

Tow. Pużak rozprawił się z konwentyklem katowickim i oszczerstwami, rzucanemi stamtąd na PPS. Mówił: już nietylko szukali różnic ideowych, ale sięgnęli do arsenału środków najstraszniejszych — walki osobistej.

Jesteśmy gotowi skrzyżować szpadę z każdym przeciwnikiem, ale nóż sprężynowy wytrącimy z ręki Walka nasza nigdy nie wykroczy poza ramy walki ideowej. Tow. Pużak wspomniał również, że nie kto inny jak Moraczewski, zmusił Partję do wejścia do koalicyjnego Rządu groźbą zamachu zbrojnego. Przed groźbą tego zamachu Partja ustąpiła dla ratowania demokracji.

„Moraczewski mówił o wizycie u niego Grabskiego. Pytam Moraczewskiego: gdzie było jego sumienie, gdzie był jego honor, że nie przyszedł i nie powiedział tego swym towarzyszom partyjnym. Moraczewski znajduje się pod psychozą człowieka, może naprawdę genjalnego, ale którego metody są dla nas nie do strawienia. My nie mamy nienawiści do Piłsudskiego. Chcemy traktować go w granicach wzajemnego szacunku. Piłsudski odszedł od nas; prowadzimy z nim walkę polityczną a nie osobistą. Pragnęlibyśmy aby z tamtej strony walka była prowadzona temi samemi metodami".

**
*

W dyskusji politycznej wczoraj przemawiali towarzysze: Gałek, Kaźmierczak, Świątkowski, Kowalewski, Domosławski, Pehr, Neubauer, Reger, Papuga, Praussowa, Sławik, Pławski, Markowski, Szumski, Nowicki, Liberman i Dubois.

Na zakończenie swego przemówienia tow. Praussowa oświadczyła:

Do secesji Jaworowskiego nie przystąpiłam, bo wiedziałam dawno, że po zadnej stronie w razie „rozłamu" nie stanę. Nie było w mej mocy powstrzymać „rozłamu". W Sejmie głosowałam od dłuższego czasu wbrew memu sumieniu. Dziś zwracam mandat poselski, bo nie mogę ideologicznie reprezentować Kongresu. Zostaję w Partji jako szeregowiec. Od socjalizmu nie odejdę.

**
*

Po południu pos. Zaremba wygłosił referat gospodarczy. Wskazał między innemi na to, że przedsiębiorstwa państwowe w Polsce nie spełniają swej roli, nie regulują cen i stają się częścią prywatnej gospodarki kapitalistycznej. Obcy kapitał nie chce angażować się w nowych inwestycjach i Państwo z musu staje się przedsiębiorcą.

Jest to etatyzm z konieczności, czego najlepszym dowodem żegluga morska. Tow. Zaremba postawił postulat kontroli społecznej nad produkcją oraz postulat płac minimalnych dla robotników.

Tow. Stańczyk mówił o konieczności rozwoju i rozszerzenia ustawodawstwa społecznego i ochronnego. Szczególnie silnie domagał się ubezpieczeń na starość, które są postulatem najbliższej chwili całej klasy robotniczej.

Tow. dr. Gross mówił o sprawach finansowych i poddał druzgocącej krytyce gospodarkę Banku Polskiego i prywatnego kapitału.

Po referatach wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos: tow. Topinek, Zdanowski, Haupa, Nowicki i Wolinlewska.

**
*

Na zakończenie obrad dnia wczorajszego tow. **Niedziałkowski** stwierdził, że rezolucja polityczna została jednomyślnie uchwalona na komisji wnioskowej.

W głosowaniu rezolucja ta, której projekt ogłaszaliśmy przed kilku dniami, a do której przyjęto kilka drobnych poprawek — została **jednomyślnie** przyjęta.

Przyjęto również rezolucję, potępiającą politykę Kominternu i rezolucję organizacyjną. Szereg rezolucji i wniosków specjalnych odesłano do C. K. W.

Na tem obrady zakończono. Dziś ostatni dzień obrad.

REORGANIZACJA RZĄDU W HISZPANJI
DYKTATURA POZOSTAJE

Madryt, 3 listopada. (PAT). Król podpisał dekret o reorganizacji gabinetu. Dekret stwarza nowe ministerjum gospodarki, łączące resorty rolnictwa, przemysłu, handlu i wyżywienia oraz radę gospodarczą. Min. Spraw Zagranicznych zostało przyłączone do prezydjum Rady Ministrów. Jednocześnie król podpisał dekrety, mianujące hr. Andesa ministrem gospodarki, gen. Ardanaza min. wojny, admirała Garcia Royes min. marynarki ,gen. Jordana komisarzem Maroka. Gen. San Jurio powierzone zostało dowództwo gwardji cywilnej.

LOKAUT W NIEMCZECH
GROŹBA DLA ROBOTNIKÓW WŁÓKIENNICZYCH

Berlin, 3 listopada. (PAT). Jak donosi „Vorwärts" walka cennikowa w Niemczech grozi dalszem rozszerzeniem się. Poza lokautem w przemyśle metalowym zanosi się obecnie na lokaut w przemyśle włókienniczym, który objąć może około pół miljona robotników.

BYŁY DYKTATOR GRECJI ZNOW W WIĘZIENIU

Wiedeń, 3 listopada. (PAT). Dzienniki donoszą z Aten, że gen. Pangalos, który przez pewien czas znajdował się w więzieniu i dopiero niedawno został wypuszczony na wolność, wczoraj wieczorem został ponownie aresztowany. Jako powód aresztowania podaje się manifestacje ,które swego czasu odbywały się podczas wyborów przed klubem pangalistów.

XXI KONGRES P. P. S.

I dzień obrad (dokończenie)

Referat polityczny tow. Norberta Barlickiego

Okres czasu, jaki przeżyła P. P. S. od ostatniego XX Kongresu, historja zaliczy do najtrudniejszych politycznie i społecznie. We wszystkich najcięższych momentach, P. P. S. zawsze znajdowała rozwiązanie, którego słuszność stwierdzał następny bieg wypadków.

XX Kongres, czyniąc przegląd sytuacji politycznej i aprobując udział partji w Rządzie koalicyjnym, uważał, że Rząd ten jest ostatnią stawką parlamentarną, która może być przegrana — i że chronić on ma przed zamachem.

Stało się tak, jak przewidywał XX Kongres. Gdy zostaliśmy zmuszeni do ustąpienia z Rządu Koalicyjnego, nastąpił zamach majowy, kórego twórcą był **Piłsudski.**

Gdy **Piłsudski,** będący wówczas mężem zaufania lewicy społecznej, szedł przeciwko Rządowi Chjeno-Piasta — P. P. S. musiała wypowiedzieć się za nim i poprzeć go.

Mówca daje obszerną charakterystykę rządów „pomajowych", które — poprzez poniewierkę porlamentu, poprzez „poprawki" Konstytucji, torowały sobie od pierwszej chwili drogę do sojuszu z kapitalistyczną burżuazją, u s u w a j ą c wszelkie postulaty lewicy.

Na wrześniowej Radzie Naczelnej w r. 1926 P. P. S. uzależniła swoje stanowisko od dalszego postępowania Rządu, ale zaraz potem C. K. W. musiał określić to stanowisko, bo ukazał się dekret prasowy i inne podobne dekrety, podpisywane, niestety, również przez **Moraczewskiego.**

Piłsudski już w pierwszych dekretach zajął wrogie stanowisko wobec lewicy. Brał on do Rządu ludzi, miłych sobie, ale pod warunkiem, by nie byli pod wpływem Partji. Taką była treść djalogu Z. P. P. S. z Moraczewskim, który oświadczył Klubowi, że będzie w Rządzie czynił to, co mu nakaże sentyment. I dotrzymał tego.

Zdawało się, że uchwała C. K. W. o stanowisku opozycyjnem do Rządu, opartego o dyktaturę wojskową, zostanie przyjęta na Radzie naczelnej w grudniu. Wówczas jednak istniały jeszcze pewne nadzieje. Powzięliśmy wówczas tylko formułę, domagającą się rekonstrukcji Rządu, ustąpienia z niego reakcjonistów. W maju 1927 roku zapadła już formuła opozycji — z której nie wyłączono już Józefa Piłsudskiego. To stanowisko opozycji wobec Rządu utrzymane zostało dotąd. Czy nie popełniamy błędu? Z pewnością **nie.** Pod rządami dyktatury wojskowej — wzmogła się burżuazja polska i ciążyć zaczyna jej ręka na wszystkich polach życia państwowego.

Były dla Piłsudskiego dwie drogi: albo budować Polskę kapitalistyczno-obszarniczą, albo Polskę ludową. Ten współczynnik siły armji przeważył jednak szalę na rzecz Polski kapitalistyczno-obszarniczej. Tragikomedją było, że tę siłę armji zdobyć pomogła **Piłsudskiemu** — partja. Trudno było jednak przewidzieć zmiany w duszy człowieka.

Burżuazja się zrzesza, by panować na rynku towarowym i rynku pracy. Podraża się towar ustawicznie, zarobki robotnicze utrzymuje się na jaknajniższym poziomie. Jeżeli gdziekolwiek robi się jakieś inwestycje — czyni się je kosztem klasy robotniczej. Następnie stała pauperyzacja mas. Niskie płace, zaprzestanie reform społecznych dla robotników, zaniechanie reformy rolnej, — oto, co przynoszą nam rządy pomajowe. Emigracja trwa u nas jak dawniej. Robotnicy za granicami Państwa muszą szukać rynków pracy. Ustawicznie próbuje się obalić 8-godzinny dzień pracy, walczy się z ubezpieczeniami, z Kasami Chorych.

Moraczewski ustąpił z Rządu koalicyjnego m.i in. dlatego, że nie ściągano podatku majątkowego. Obecnie **Moraczewski** jest w rządzie **Piłsudskiego.** Rząd ten podatku majątkowego nie ściąga. Burżuazja korzysta z coraz to nowych przywilejów i dlatego chętnie patrzy na rządy Piłsudskiego.

Piłsudski lżył poprzedni parlament, ale nie rozwiązywał go do końca kadencji, taki bowiem parlament był mu potrzebny, — by samą zasadę parlamentaryzmu poniżać.

W wyborach do Sejmu Rząd zdobył wprawdzie pokaźną liczbę posłów, ale nie zmieniło to bynajmniej jego stosunku do Sejmu. Sejm obecny może pracować tylko w tych terminach, które mu wskaże Rząd — i na te tematy, jakie wskazuje Rząd; pozatem — „nie wolno" mu mówić ani słowa, aby nie powiedział czegoś niemiłego dla Rządu. W tych warunkach mówić o parlamentaryzmie w Polsce — byłoby niezrozumieniem sytuacji.

Obecny Rząd — to dyktatura jednostki i biurokracji. Odpowiedzialność ministrów przed Sejmem została faktycznie obalona. Gdy np. Sejm potępił politykę wyborczą Rządu, za którą odpowiedzialny był przedewszystkiem szef departamentu politycznego, p. Switalski, — Rząd odpowiedział na to podniesieniem p. Switalskiego do rangi ministra. Ministrowie odpowiedzialni są faktycznie tylko przed Marsz. Piłsudskim, **i czynione są usiłowania, aby ten stan faktyczny uczynić stanem prawnym.**

Krępuje się swobody obywatelskie; administracja konfiskuje bezprawnie prasę.

W dziedzinie gospodarki samorządowej, najmilszą czynnością Rządu jest ustanawianie komisarzy, a istnienie samorządu, obok Sejmu, jest drugą podstawą demokracji. **Rząd idzie po linji odsuwania szerokich mas obywateli od jakiegokolwiek wpływu na sprawy państwowe i społeczne.**

W ślad za faktyczną zmianą ustroju, dokonaną przez rządy dyktatorskie marsz. Piłsudskiego, idą zamiary burżuazji, a specjalnie kliki, grupującej się koło Piłsudskiego, aby te zmiany utrwalić w postaci prawa konstytucyjnego. Burżuazja uważa Piłsudskiego **„za męża opatrznościowego",** który — przy pomocy wojska, policji i biurokracji — ma spełnić zadanie ratowania zachwianego ustroju burżuazyjnego.

Mówca omawia obszernie projektowane przez burżuazję zmiany Konstytucji (przytoczone swego czasu w „Robotniku"), mające na celu utrwalenie ustroju rządów jednostki, przed którą byliby odpowiedzialni ministrowie, a Sejm i Senat straciłyby wszelkie znaczenie.

Wobec jednak niepewnej sytuacji gospodarczej, postanowiono przeprowadzać reformy konstytucyjne w wolniejszem tempie, a narazie utrzymać Sejm i Senat w obecnej formie, jako instytucje potrzebne w okresie ratowania sytuacji gospodarczej.

Następnie mówca przedstawia właściwy charakter walki Piłsudskiego z endecją. Obszarnicy i kapitaliści zostali zaproszeni do rządów; z obozu endeckiego coraz to więcej ludzi odchodziło tam, gdzie się rządzi. W rzeczywistości nic się nie zmieniło, została ta sama endecja, tylko nastąpiło przekształtowanie, przefasonowanie żywiołów obszarniczych i kapitalistycznych w inne formy. A kler, błogosławiąc poczynaniom Rządr, jednocześnie wyciąga ręce po władzę nad duszami, szczególniej w dziedzinie szkolnictwa.

Również stosunki, jakie się wytwarza wśród oficerów w armji, muszą napawać nas wielką troską. Rząd daje im wysokie pensje, sądząc, że w ten sposób zdobędzie ich wierność i posłuszeństwo.

Polityka ta jest ryzykowna i niebezpieczna z punktu widzenia państwowego. Odsuwa się masy miast i wsi od spraw Państwa, zobojętnia się je na los tego Państwa. Czynienie podmiotu Państwa z kapitalistów i obszarników grozi Państwu — i w razie niebezpieczeństwa dla Państwa trudno będzie masy porwać do jego obrony. Polityka rządów pomajowych wprowadziła bezideowość w Polsce.

Jesteśmy placówką najbardziej wysuniętą na wschód, oparliśmy się bolszewikom dla idei, że Polska ma być krajem wolnym, bez ucisku narodowościowego, Państwem, gdzie praca ludzka ma być szanowana.

Robi się wszystko, by rozbić partję ideową, która o niepodległość wtedy walczyła, gdy burżuazja nie marzyła nawet o tem.

Obdziera się kraj z idei, czyni się zamachy na P. P. S., na partję idei, bojowniczkę o wyzwolenie mas.

Obawiam się, że po zniszczeniu wału, którym okazała się P. P. S. wobec komunistów, Polska nie znajdzie w przyszłości dość siły odporu przeciw bolszewikom.

Głos zdrowej krytyki gniewa dyktatora. Chce zniszczyć to, co istnieje jako konieczność dziejowa.

Gdzie jest ta wielka idea, w imię której 1000 ludzi padło na ulicach Warszawy?

P. P. S. musi zlikwidować obecny system dyktatury.

Takie jest nasze historyczne zadanie.

Nasz program to nie frazes. Chcemy utrzymać demokrację, chcemy, by naród rządził się sam. Musimy poddać społecznej kontroli obecny system gospodarki społecznej.

Walczyć będziemy o Polskę ludową, by przez nią zdobyć Polskę socjalistyczną (huczne oklaski).

Przez aklamację uchwalono wniosek tow. **Neubauera,** aby wysłać depeszę z wyrazami czci i hołdu do czcigodnego tow. **Bolesława Limanowskiego.**

Na tem skończył się 1-y dzień obrad.

II dzień obrad

POWITANIE BUNDU

Przed rozpoczęciem obrad przew. tow. pos. Żuławski udziela głosu tow. **Alterowi,** ławnikowi Warszawy, celem powitania Kongresu im. **„Bundu".**

Tow. **Alter.** Witam was w imieniu „Bundu" okrytego głeboką żałobą. Wczoraj odprowadził proletarjat warszawski na wieczny spoczynek tow. Michalewicza. (Kongres wstaje). Bund życzy Wam w waszych obradach nienawiści do wszelkiej nieprawości i wiary w zwycięstwo. Chcemy, by Kongres Wasz przyczynił się do tego, by dzień walki i wiary w zwycięstwo rozpłonął żywem płomieniem, byście stworzyli w Polsce silną i jedną organizację robotniczą.

Po odczytaniu depesz od **Gruzińskiej Partji Socjalistycznej** i Rady okr. spółdzielczej spożywców Zagłębia Dąbrowskiego przewodniczący oddaje głos tow. **K. Pużakowi,** sekr. gen. CKW. PPS.

Referat organizacyjny tow. pos. K. Pużaka

W ciągu 10 miesięcy jesteśmy świadkami usiłowań rozbicia Partji. Nie szczędzono nam żadnej goryczy. W szeregach naszych znaleźli się ludzie, którzy — jeśli wierzyć w to, o czem głosiła prasa burżuazyjna — twierdziła że przeżywamy kryzys ideowy. Wreszcie prasa burżuazyjna cieszyła się z powodu zajść warszawskich — głosząc, iż PPS. została rozbita, że podzieliła los innych partji rozbitych przez sanację.

Każdy rozumie, że zasady naszej Partji jeżeli mają być zrealizowane muszą być poparte siłą naszych szeregów, ich poświęceniem i oddaniem Partji. Nasza Partja jest **partją walki** walki o zrealizowanie programu, o zdobycie władzy. Dlatego musimy przestać być partją zamkniętą.

To było dobre w okresie konspiracji i najostrzejszej walki z komunizmem. Ale obecnie Partja rozrosła się, Partja coraz więcej pozyskuje masy. Mówią nasi wrogowie, iż jesteśmy skompromitowani i dlatego szukamy nowego oparcia na wsi. **To jest kłamstwo.** Idziemy na wieś, bo wiejski proletarjat przeważa liczebnie nad proletarjatem miejskim, bo musimy i ten wiejski proletarjat organizować. W ostatnim okresie zwróciliśmy uwagę na ruch wśród kobiet, na organizowanie młodzieży, na sprawę prasy partyjnej. W pracy naszej w miastach współpracowaliśmy z bratniemi związkami zawodowemi. Nie zatracając swej niezależności, Partja i związki zawodowe muszą pamiętać, iż łączy ich wspólna walka klasowa, wspólny cel — Socjalizm. Dlatego związki zawodowe, będące niezależne, muszą być otwarte dla agitacji socjalistycznej Musimy wychowywać związki do przyszłej roli budowniczych Socjalizmu. Kierownictwo polityczne i zawodowe potrafią ku ogólnemu dobru załatwić wspólne konflikty.

Tak samo ustosunkowaliśmy się wobec TUR-owej organizacji kulturalnej. Wczuliśmy się już w potrzeby ruchu młodzieży, nie zamykamy go w kole klauzul — zostawiamy mu większą swobodę. „Dwutorowość", którą stworzyliśmy w niczem nam nie zaszkodziła. Partja ma dwie organizacje młodzieży, które przy niej stoją: młodzież TUR'owa i koła młodzieży PPS. Przy ofiarnem współdziałaniu instruktorów Związku Rob. Rolnych organizowaliśmy wieś w szeregach PPS. TUR musi tak samo pod swemi szandarami zorganizować młodzież wiejską. Ta młodzież chłopska szła w czasie wyborów do urny, głosując na PPS., pociągając za sobą starszy element wiejski.

Wieś polska od Polski nic jeszcze nie otrzymała. Przeżywa kryzys ideowy, jest rozczarowana. Komunizm nawet zaglądać na wieś zaczyna. W takiej chwili nam wahać się nie wolno. Musimy bronić wsi przed codziennym wyzyskiem i przed samowolą administracji.

Agitację dotąd prowadzimy jedynie naszemi płucami. Prasa nasza stoi na niskim stopniu rozwoju Temu należy kres położyć. Dziś, gdy marazm rozsiadł się w kulturze burżuazyjnej, w burżuazyjnej prasie, gdy śpiewa się hymny na cześć bata, na cześć władzy jednostki — dziś socjalizm musi wydobyć z siebie tę legendę przyszłości Musimy wykazać, że w socjalizmie zeszły się wszystkie tęsknoty wolnego człowieka. To nie może być tylko mówione na wiecach. W okólnikach C. K. W. wskazaliśmy drogę, jaką iść należy, by drogą naszej prasy dojść do mas. Pomogły nam w ciężkiej chwili związki zawodowe, jak pomagały zawsze. Szczególnie dwa związki ZZK. i Zw. Rob Rolnych pośpieszyły nam z walną pomocą.

Mamy własną drukarnię partyjną w Warszawie. Drukarni tej trzeba zapewnić maximum prac. Nasze samorządy i t. d. winne chętnem okiem patrzeć na nasze usiłowania. Zamknięte wydawnictwa partyjne „Latarnia", „Czerwone Światła" muszą odżyć. Rość muszą nakłady „Robotnika" i innych pism partyjnych. Chciałbym, by ów prasowy ruch propagandowy był zawsze tak silny, tak żywy, jak w czasie wyborów.

Mniej myślmy na tematy sensacyjne, a bierzmy się za woreczek z bibułą, aby go roznosić po naszej polskiej ziemi.

Jeszcze jedno: sprawa konfiskat. Doszliśmy do tego, że nasza prasa, szczególniej „Robotnik", „Pobudka" i „Chłopska Prawda" są ciągle konfiskowane. na partję naszą sypią się ataki całej prasy, gdy my odpieramy te ataki, to się nazywa „podburzaniem klasy przeciw klasie" i ołówek cenzora puszczony jest w ruch.

Jednocześnie rozchodzi się prasa komunistyczna, której Rząd nie ma możności konfiskować, gdyż jest konspiracyjna. Oto jak się idzie na rękę propagandzie wywrotowej! Nam dziś nie wystarcza wskazywanie na skutki konfiskat i wezwanie do walki z konfiskatami klubu poselskiego PPS na terenie Sejmu. Musimy rozpocząć wielką, na szeroką skalę — zakrojoną akcję obrony słowa pisanego i mówionego; musimy przekonać Rząd, że Partja nasza nie zapomniała o swoim arsenale propagandy; że nie da sobie **ust zamknąć!**

Nie kto inny, jak Józef Piłsudski był właśnie kolporterem prasy konspiracyjnej, technicznie zabezpieczonej. Niech nie zapomina, że my jesteśmy wciąż dobrymi uczniami — i uczy nas ciągle postępowanie Rządu.

Partja nasza nie postawi tego Państwa twarzą w twarz z komunistami — bezbronnego — bez PPS. — **bo wtedy byłoby po Polsce.**

PPS., choćby gwałtem, będzie obroną Polski przed komunizmem.

Mówca przechodzi do sprawy konfliktów wewnętrznych. Mieliśmy dużo prób rozbijania naszej Partji. Pierwszą taką próbę zrobił **Andrzej Czuma,** raz robiąc się prawie komunistą, to znowu oddając się pod opiekę starostów, wojewodów i t. p. Dziś z jego organizacji pozostały niedobitki. Mieliśmy na Górnym Śląsku wystąpienie **Biniszkiewicza,** który stworzył własną organizację śląską. Choć był wrogiem autonomji śląskiej, stał się nagle „ślązakiem", aby walczyć z CKW. PPS. Uczynił to w okresie najtrudniejszym, gdyż w okresie wyborów. Przedtem choć nie wszystko u tych ludzi było pod względem nawet moralnym w porządku, CKW. PPS., licząc się z warunkami miejscowemi, zapewniła im mandaty do Sejmu, uważając, że CKW. PPS. powinien całość partji doprowadzić możliwie nienaruszoną — do Kongresu, to też wystąpienie Biniszkiewicza nie mogło być spowodowane pokrzywdzeniem go przy układaniu list kandydackich. Była to planowa akcja. **Chodziło o sparaliżowanie PPS. na terenach najbardziej robotniczych.**

Nie **zapominajmy,** że dokonaliśmy **wielkiej rzeczy** na Górnym Śląsku, zawierając wbrew antagonizmom narodowościowym ludności, blok z Niemiecką Partją Socjalistyczną. Wiedzieliśmy, że to obu stronom odbierze sporo głosów, powiedzieliśmy sobie, że musi ktoś w Polsce powiedzieć pierwszy co myśli o sprawie narodowościowej — i że to jest rolą PPS. Zrobiliśmy to samo z „Bundem" w Białymstoku. Uważano, że ubytek głosów, jaki musi spowodować zawarcie bloku narodowościowego — nie wystarczy — i że potrzebne jest jeszcze wystąpienie Biniszkiewicza.

Na Radzie Naczelnej w kwietniu mówiłem, że Centralny Kom. Wyk. ma niedwuznaczne wiadomości, że w łonie czynników rządowych istnieje plan rozbicia Partji, poprzedzony atakami na poszczególnych ludzi. Tak się stało Ataki te miały przyczynić się do utworzenia piekła wewnętrznego, któreby doprowadziło do rozbicia partji.

Wiedzieliśmy, że tym sprawom nie należy nadawać wielkiej wartości, nie robić z nich sensacji. Staraliśmy się — nawet wtedy, gdy cała prasa burżuazyjna mówiła już, kto ma tworzyć rozłam, bronić jeszcze tych ludzi, którzy są już dziś poza tą salą. Staraliśmy się załatwić te sprawy bezpośrednio.

Rozpatrzmy, jaką bronią walczą „rozłamowcy". Co jest ich „ideologją"? Rzekomo dwa zagadnienia:

1) Stosunek do niepodległości;
2) stosunek do zw. zaw.

Trzeba skończyć z tą **„ideologją".** Niepodległość istnieje, nie jest kwestją, **stosunek zaś do Rządu nie jest stosunkiem do Państwa.**

Partja nie może się łamać na stosunku do Rządu; a gdyby jutro ten Rząd poddał się do dymisji, to w konsekwencji rozłamowcy musieliby wrócić do partji?

Jeżeli zaś chodzi o stosunek do zw. zaw. — to przedewszystkiem dziś stoimy na stanowisku, że zw. zaw. są niezależne. Organizacja Warsz. miała możność walczyć w ramach organizacyjnych o zmianę tego stanowiska partji.

Prawdziwa Frakcja Rewol. nie ważyła się nigdy podnieść ręki na jednolitość zw. zaw. i sprzeciwiła się stanowisku S. D., którzy byli za upartyjnieniem związków zaw. Tak więc esdecy są dziś nauczycielami Jaworowskiego.

Przechodząc do spraw organizacyjnych, tow. Pużak przedstawia zatarg b. O. K. R. z Mł. TUR. OKR. wyrzucił Młodzież ze swych lokali i nie przestawał przeciwko tej Młodzieży szczuć.

W sprawie Rady Zaw. mówca opisuje przebieg próby pokojowego załatwienia zatargu. Jaworowski zobowiązał się przybyć na pojednawczą konferencję tegoż samego dnia, gdy rozłamowcy utworzyli swoją własną Radę zawodową. CKW. nakazało wówczas natychmiast tę Radę rozwiązać; na posiedzeniu C. K. W. był obecny Jaworowski. Tegoż dnia o 11 wiecz. OKR. już rozrzucał odezwy o stworzeniu nowej Rady. Dowodzi to, iż sprawy te były zgóry przesądzone.

Zwołany ponownie CKW. — zwłaszcza, że już ukazał się „Przedświt" z którym związane były nazwiska członków OKR. CKW. postanowił rozwiązać Komitet Warsz. zwłaszcza, że Jaworowski odmówił ogłoszenia w prasie, że nie ma nic wspólnego z „Przedświtem". Daliśmy tym tow. 48 godzin, aby się mogli cofnąć, nie może więc być mowy o tem, że nie było wśród nas dobrej woli.

Org. Warsz. nie prowadziła żadnej pracy, nie zwoływała wieców, nie wyzyskała rozłamu wśród komunistów, na rzecz zwiększenia szeregów Partji, a nawet, nie chciała przyjąć pomocy odczytowej.

Stoimy w obliczu faktu że w tak ważnym, jak dziś, momencie, zamiast iść do szturmu, musimy robić mobilizację we własnych szeregach

Możecie sądzić C. K. W jaknajostrzej

Trzymaliśmy się jednak zasady, że C. K. W. musi być autorytetem. Mogą w C. K. W. siedzieć ludzie nieudolni — zmieńcie ich, ale powagę C. K. W. musieliśmy podtrzymać.

Były chwile, gdyśmy nawet swą godność ludzką oddali na ofiarę, byle utrzymać jedność Partji. Chciano nas sprowokować, ale nie pozwoliliśmy na to.

Apeluję do mówców aby w dalszej dyskusji, zastanawiano się nad kapitalnemi sprawami socjalizmu, a nie tylko nad sprawami b. tow. warszawskich.

To nie jest kryzys powszechny w partji, lecz tylko sprawa Warszawy.

W tem miejscu tow. Pużak złożył oświadczenie, wydrukowane w numerze wczorajszym i zakończył swe przemówienie uwagą, wnioski Kongresu muszą przedewszystkiem zmierzać do podkreślenia jednolitości Partji.

Referaty tow. Marka i Niedziałkowskiego podamy jutro.

KRONIKA POLITYCZNA

BADANIE KOSZTÓW UTRZYMANIA.

Posiedzenie Komisji dla badania zmiany kosztów utrzymania wyznaczone zostało na dzień 5 listopada. Komisja ma obliczyć wskaźnik kosztów utrzymania za wrzesień i październik r b.

SEJMOWA KOMISJA BUDŻETOWA.

Prezes Komisji Budżetowej Sejmu, poseł Władysław Byrka (B. B.). zarządził na wtorek 6 b. m. o godz. 11 przed południem pierwsze posiedzenie komisji budżetowej. Przedmiotem obrad między innemi rozdział referatów preliminarza budżetowego na r. 1929 — 30.

ZMIANA POLSKO - FRANCUSKIEGO TRAKTATU HANDLOWEGO.

Agencja Press dowiaduje się, że dyrektor departamentu handlu zagranicznego w Min. Przemysłu i Handlu, p. Sokołowski, uda się wkrótce do Paryża, gdzie wspólnie z ambasadorem Chłapowskim prowadzić będzie rokowania o zmianę polsko - francuskiego traktatu handlowego.

UDZIAŁ MIAST W BANKU GOSP. KRAJOWEGO.

Komitet ekonomiczny ministrów przyjął wniosek dotyczący stosunku samorządów do Banku Gospodarstwa Krajowego.

Komitet uchwalił, że w interesie państwa i samorządu leży by samorząd wziął udział w kapitale zakładowym B. G. K.

Dla realizacji tego zamierzenia B. G. K. udzieli samorządom pożyczek w obligacjach komunalnych, którre będą wpłacane na kapitał zakładowy. W ten sposób B. G. K. ułatwi samorządom wpłatę ich udziału na raty w ciągu 29 i pół lat.

15 proc. udział Warszawy w tej akcji wynieść ma 1 miljon zł.

WYJAZD POR. ZAĆWILICHOWSKIEGO.

Wczoraj, w sobotę o godz. 9-ej wyjechał do Paryża na dwuletnie studja w Ecole des Sciences Politiques et Economiques sekretarz prezesa Rady Ministrów od czasu przełomu majowego por. Stanisław Zaćwilichowski. Na dworcu żegnało porucznika liczne grono przyjaciół.

PRZENIESIENIA STAROSTÓW.

Dr. Jan Siokała, starosta w Wągrowcu, przeniesiony został do starostwa w Kopytyńcach, Kazimierz Chyliński, starosta w Radomsku, przeniesiony został na starostę do Sokołowa; Tadeusz Szałowski, radca wojewódzki w Lublinie, mianowany został starostą w Biłgoraju; Józef Drożański, referendarz starostwa w Sieradzu, mianowany został starostą w Bielsku Podlaskim; starosta Szer, referendarz w starostwie w Łodzi, mianowany został starostą w Radomsku; Wacław Stępiński, prowizoryczny starosta powiatowy w Sokołowie, przeniesiony został w dotychczasowym charakterze do starosta w Mogilnie.

WYJAZD WICE-MINISTRA DOLEŻALA DO BUDAPESZTU.

Dowiadujemy się że podsekretarz stanu w Min. Przemysłu i Handlu, dr. Doleżal, uda się 12 b. m. do Budapesztu, aby przeprowadzić z rządem węgierskim rokowania o przystosowanie istniejącego polsko - węgierskiego układu handlowego do zmienionych w obu krajach sytuacji gospodarczych. W pierwszym rzędzie omawiana będzie sprawa zmiany taryf celnych. Pobyt p. Doleżala w stolicy węgierskiej potrwa kilka dni.

PORZĄDEK DZIENNY
POSIEDZENIA SEJMU
wdn. 6 b. m. o godz. 3 popoł.

1. **Pierwsze czytanie preliminarza budżetowego.**

2. Sprawozdanie Komisji Reform Rolnych o projekcie rządowym ustawy o zmianie niektórych przepisów ustawy o uwłaszczeniu b. czynszowników, b. wolnych ludzi i długoletnich dzierżawców na obszarach województw wschodnich oraz **wniosku ZPPS. w sprawie nowelizacji ustawy z dnia 20 czerwca 1924 r.** o uwłaszczeniu b czynszowników, b. wolnych ludzi i długoletnich dzierżawców. Sprawozdawca tow. J. Kwapiński.

3. Sprawozdanie Komisji Prawniczej o wniosku posłanki Z. Praussowej i tow Klubu ZPPS. w sprawie zawieszenia eksmisji w stosunku do tych bezrobotnych, którzy otrzymawszy pracę wpłacają w ratach zaległy czynsz mieszkaniowy. Sprawozdawca tow. A. Ciołkosz.

4. **Nagłość wniosku posłów Klubu ZPPS. w sprawie praktyk konfiskacyjnych organów administracyjnych.**

5. Nagłość wniosku posłów Klubu ZPPS. w sprawie ordynacji wyborczej do rad gminnych i powiatowych w Małopolsce.

6. **Nagłość wniosku pos. tow. Żuławskiego i tow. w sprawie ubezpieczenia na starość.**

7. Nagłość wniosku pos. tow. Świątkowskiego i tow. w sprawie ukrócenia zbrodniczej samowoli funkcjonarjuszów Ordynacji Zamoyskiej w stosunku do miejscowej ludności wiejskiej.

DR. DANIEL GROSS.

RZECZOWA OCENA DEKRETU O POZYCZCE ZAGRANICZNEJ I PLANIE STABILIZACYJNYM

Dekret jest dokumentem, świadczącym w sposób jaskrawy o przemożnym, jednak arcyzgubnym wpływie wielkokapitalistycznych sfer gospodarczych nawet na t. zw. najmocniejszy Rząd. Wybujały egoizm tych sfer godzi w żywotne interesy całej reszty społeczeństwa i Państwa.—Konieczność zasadniczej i gruntownej zmiany dekretu.

W ślad za Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 o **„Planie stabilizacyjnym i zaciągnięciu pożyczki zagranicznej“** zaciągnął Rząd pożyczkę w wysokości około 72 milj. dolarów, którą ma wykupić, względnie umorzyć, po kursie 103% wartości nominalnej, co wyniesie razem około 74 miljony dolarów, czyli około 660 miljonów złotych. Pożyczka zrealizowana dała około 61 i ½ miljona dolarów. **Ta cała kwota pozostała w Banku Polskim, a mimo to oprocentowanie pożyczki brutto 72 miljonów dolarów i zwrot 74 miljony dolarów obciąża Skarb Państwa w całości, a Bank Polski nie ponosi w tej mierze żadnych wydatków.** Rezultat ten podkreślam jako bezsporny.

Korzyści, które będzie miał Skarb Państwa z tej pożyczki nie stoją w żadnym stosunku do ofiar, które Skarb Państwa ponosi. Bank Polski, co jest wyraźnie podkreślone we wspomnianym na wstępie Dekrecie Prezydenta, jest prywatną spółką akcyjną „całkowicie niezależną od Rządu“. Sprawa zaś pożyczki została między Rządem, a tym prywatnem przedsiębiorstwem w ten sposób załatwioną, że ciężary, związane z pożyczką, ponosi Skarb Państwa, a korzyści ciągną akcjonarjusze Banku Polskiego, czyli, że koszta handlowe przedsiębiorstwa w związku z tą operacją ponosi nie właściciel przedsiębiorstwa, lecz osoba trzecia. **Fakt drugi, który podkreślam, jest ten, że zaciągnięcie pożyczki potrzebne było dla Banku Polskiego, a nie dla Skarbu Państwa.** Prawdziwość tego faktu będę się starał niniejszem wykazać. **Misja prof. Kemmerera,** której Bank Polski przedłożył projekt zmiany statutu, zawierający między innemi postanowienie podwyższenia kapitału zakładowego tylko o 50 miljonów złotych, **oświadczyła, że ta podwyżka jest za mała,** albowiem powinna wynosić 150 miljonów, a więc łącznie z dotychczasowym kapitałem zakładowym, winien wynosić 250 milj. złotych, a nadto jeszcze Bank winien zaciągnąć pożyczkę w wysokości 10 — 15 miljonów dolarów.

Konieczność powiększenia kapitału zakładowego o tak wysoką sumę uzasadniała misja prof. Kemmerera tą okolicznością, że Bank Polski w przeciwieństwie do innych banków emisyjnych **ma za mało depozytów.** Bank Polski tej rady nie usłuchał i poszedł inną drogą. **Zastosowanie się do Rady prof. Kemmerera byłoby połączone z uszczerbkiem zysków dla posiadaczy akcji Banku Polskiego,** a tymi posiadaczami są **przeważnie wielcy kapitaliści tak przemysłowi jak i finansowi.** Powiększenie kapitału akcyjnego o 150 miljonów i zaciągnięcie pożyczki przez Bank Polski wymagałoby z corocznego zysku dywidendy dla nowych akcji, ponoszenia kosztów pożyczki i oprocentowanie tej pożyczki. **Przy zastosowaniu się do rady prof. Kemmerera akcja nie przekroczyłaby, a prawdopodobnie spadłaby poniżej parytetu,** jeżeli się nadto uwzględni, że wedle zaleceń prof. Kemmerera zysk wynikły z dewaluacji prawnej, nie miał przejść do funduszu zapasowego, lecz miał być użyty do powiększenia kapitału zakładowego w formie bezpłatnych dodatkowych akcji, z których przy zastosowaniu art. 75 statutu ⅔ miały przypaść Skarbowi Państwa. **Dla ochrony spekulacyjnego zysku na akcjach poszedł Bank Polski inną drogą, przerzucając na Skarb Państwa wszelkie koszta i ciężary,** związane z potrzebą powiększenia funduszów w Banku Polskim.

Natomiast Skarbowi Państwa zaciągnięcie tej pożyczki było zupełnie niepotrzebne. Jeżeli w planie stabilizacyjnym są wyszczególnione jakieś świadczenia na rzecz Skarbu z sum osiągniętych po zrealizowaniu pożyczki, to przy bliższem zanalizowaniu każdej pozycji pokaże się, że jest to **upozorowanie tem, że Bank Polski zatrzymał u siebie całą pożyczkę i to w walutach obcych, a mimo to obsługę pożyczki Skarbu Państwa wziął na siebie.** Przypominam, że misja prof. Kemmerera motywowała konieczność podwyższenia kapitału zakładowego ponad proponowaną przez bank sumę 150 miljonów złotych brakiem znaczniejszych depozytów. **Bank Polski musiał tedy do tego dążyć, by w miejsce większego kapitału zakładowego miał znaczniejsze depozyta, które go nic nie kosztują, bo nie są oprocentowane.**

A teraz przejdźmy do rzekomych świadczeń na rzecz Skarbu Państwa. **Świadczenia te objęte literami od a do f** (dekretu strona 1239) wynoszą sumę 60 miljonów dolarów, czyli 540 miljonów złotych.

Pod lit. a) pierwsza pozycja 75 miljonów złotych przeznaczona jest na powiększenie kapitału akcyjnego banku.

Wedle postanowień Dekretu Rząd kupuje za 75 miljonów nową emisję akcji nominalnie na 50 miljonów złotych opiewającą, **jednakowoż z obowiązkiem odsprzedaży tej emisji,** z tem ograniczeniem, że aż do chwili sprzedaży akcje będą zdeponowane u doradcy, lub prezesa Banku i nie będą korzystały z prawa głosu i że z zysku będzie przedewszystkiem wypłacono dywidenda w wysokości 8% na rzecz posiadaczy starych akcji. Wedle protokułu Walnego Zebrania akcjonarjuszów Banku Polskiego z dnia 5 listopada 1927 prezes p. **Karpiński zawiadomił** zebranie, że **Skarb Państwa będzie odsprzedawał te nowe akcje przedewszystkiem dotychczasowym akcjonarjuszom** w drodze publicznych zapisów.

W swojem sprawozdaniu za ostatni kwartał 1927 **podaje p. Dewey,** że Minist. Skarbu zamierza akcjonarjuszom przyznać prawo subskrypcji na akcje nowej emisji **po kursie 150 złotych** za akcję.

Zapytuję tedy, co to za interes dla Skarbu Państwa zaciągnąć zagraniczną pożyczkę na to, żeby zakupić akcje, które Skarb jest zobowiązany znowu odsprzedać?

Rozumiemy dobrze, że **Bank Polski** chciał mieć powiększenie kapitału zakładowego w obcej walucie. Rozumiemy dobrze, że **wielko kapitalistyczni akcjonarjusze** woleli własną obcą walutę dla siebie zatrzymać, że nie chcieli zaciągnąć na ten cel dla siebie kosztownej pożyczki zagranicznej. To stanowisko wielkokapitalistycznych akcjonarjuszy rozumiemy, ale nie rozumiemy, dlaczego Rząd dał się nakłonić do podobnego interesu, z którego wynika dla Skarbu Państwa strata przez poniesienie kosztów pożyczki, które wynoszą około 20%, jeżeli porównamy wysokość pożyczki brutto i uzyskaną sumę netto tak, że **tylko przy tej pozycji,** wydatkowanej na powiększenie kapitału zakładowego **Skarb Państwa traci około 15 miljonów złotych.**

Pod literą b) mamy sumę 140 miljonów złotych, jako ekwiwalent za wycofanie przez Skarb Państwa biletów skarbowych zdawkowych w tej samej wysokości, a pod

literą c) sumę 90 miljonów złotych na wycofanie drugiej połowy emisji biletów skarbowych zdawkowych w wysokości 140 miljonów złotych, mających być zastąpionemi monetami srebrnemi w tej samej wysokości. **Otóż złożenie przez Skarb Państwa sumy w łącznej kwocie 230 miljonów złotych było zupełnie niepotrzebne,** bo po:

1) istnienie tych biletów skarbowych w łącznej sumie 280 miljonów było dla gospodarstwa, zwłaszcza przy przyjęciu mniejszej jednostki monetarnej potrzebne, a po

2) dlatego, że sprawa wycofania biletów skarbowych na sumę 280 miljonów **została już załatwiona** przez Rozprządzenie Prezydenta z dnia 22 października 1926 Dz. U. Nr. 106 poz. 610 i umowę z Bankiem Polskiem z 6 grudnia 1926.

Wedle treści tego rozporządzenia miało wycofanie biletów skarbowych co do połowy w zupełności, a co do drugiej przez zastąpienie monetami srebrnemi być uskutecznione w przeciągu **20-tu lat, a to aż do lipca 1947.** Skarb Państwa miał w tym celu co rok wydzielić z budżetu potrzebną kwotę i na ten cel były specjalnie przenaczone wpływy z akcyzy cukrowej. Na tej zasadzie zawarł Bank Polski z ministrem skarbu mowę z dnia 6 grudnia 1926. Bank Polski był z tej umowy zupełnie zadowolony i powołał się na nią w swojem sprawozdaniu za rok 1926 strona 14, gdzie nazywa cytowane rozporządzenie i umowę, zawartą z ministrem skarbu **gwarancją** poprawy obiegu pieniężnego. **Jest tedy rzeczą udowodnioną, że zupełnie niepotrzebnie** Rząd wbrew interesowi Skarbu Państwa obciążył tenże Skarb kosztami pożyczki i płaceniem procentów przez lat dwadzieścia dla załatwienia sprawy, która była już i to przed niespełna rokiem załatwiona definitywnie umową ważną, obie strony wiążącą.

Pod literą d) jest suma 25 miljonów złotych **na spłatę długu płynnego Skarbu w terminie płatności.** Wedle postanowienia dekretu te 25 miljonów miały być **depozytem** na zabezpieczenie, że Skarb Państwa wywiąże się ze swego zobowiązania wobec posiadaczy procentowych biletów skarbowych. Jakże się ma sprawa z temi biletami skarbowymi? Wedle Rozporządzenia ministra skarbu z dnia 10 października 1927 (Dz. U. Nr. 89 poz. 801) miało się z dniem 15 października 1927 wypuścić serję 6% biletów skarbowych na sumę 25 miljonów złotych z terminem płatności 31 grudnia 1927. Wykupem tych biletów skarbowych od dnia płatności począwszy miały się zająć stosownie do przepisów rozporządzenia jak zwykle centralna Kasa Państwowa, oddziały Banku Gospodarstwa Krajowego, oraz inne instytucje, upoważnione przez Ministra Skarbu.

To była już serja XVII. W ostatnich latach wychodziły co kwartał nowe serje z trzech - miesięcznem terminem płatności. **Nigdy nie było o tem mowy, ażeby Skarb Państwa na zabezpieczenie wykupu tych biletów miał składać taką samą kwotę do depozytu Banku Polskiego.** Jeżeli Skarb dotąd zawsze wykupywał z dochodów państwowych owe procentowe bilety skarbowe, **to czy naprawdę była jakakolwiek obawa,** że Skarb nie uczyni tego właśnie w czwartym kwartale 1927 i że zachodzi potrzeba zaciągnięcia pożyczki zagranicznej, ażeby módz w Banku Polskim zdeponować tę sumę 25 miljonów na zabezpieczenie wykupu tych biletów skarbowych? **Chyba, że co do tego nie ma dwuch zdań, że taki depozyt był zupełnie zbyteczny.**

(Dok. nast.).

PRZEGLĄD PRASY

Cóż to za nowy pomysł?—Dokoła Kongresu. — Wypadki lwowskie.

Prasa ogłasza podany przez PAT-a wywiad paryskiego dziennika z Marszałkiem Senatu prof. Szymańskim o zmianie Konstytucji. Pan Marszałek oświadczył (nie w formie pogłoski, ale jako rzecz postanowioną), że nowa Konstytucja będzie przedłożona Kongresowi Sejmu i Senatu, który niezawodnie ją przyjmie, odrzucenie jej wywołałoby ostry kryzys parlamentaryzmu.

Cóż to znowu za pomysł? Toż Konstytucja ustanawia, że jej rewizja może nastąpić drogą przepisanej większości głosów **jedynie** Sejmu drugiego, bez udziału Senatu, a „Kongres“, t. j. połączenie Sejmu z Senatem zwołuje się w **jedynym** wypadku, wyboru Prezydenta. Jak można zmienrać Konstytucję, gdy się przedtem popełnia na nią zamach?

Wobec Kongresu sosnowieckiego prasa burżuazyjna używa sobie dowoli. „Kongres“ katowicki cieszy się wybitną protekcją tej prasy, na co on w zupełności zasługuje, Kongres zaś sosnowiecki „preparuje się“ odpowiednio, by czytelnik nie miał najmniejszego pojęcia, co się tam dzieje.

Tak np. **„Drugroszówka“** drukuje w obszernem streszczenie mowę min. Moraczewskiego, a z Sosnowca podaje wyrwane bez sensu zdania poszczególnych mówców, mające dowieść, że w P. P. S. przygotowuje się nowy „rozłam“.

„Przegląd Wieczorny“ jest również całem sercem p. Fryzego po stronie „frakcji rewolucyjnej“, a P. P. S. zarzuca ...oportunizm! **„Nasz Przegląd“!** znowu zamieścił artykuł o P. P. S., w którym chyba sam autor nie połapie się, o co właściwie idzie. Można tylko wyczytać, że traktuje P. P. S. z punktu widzenia „zysków i strat“, jakie ponoszą Żydzi na etatyzmie w Polsce. Szanujemy kłopoty organu żydowskiego, ale nie przejmujemy się niemi.

Jakeśmy wczoraj przewidzieli, prasa wszczęła nagankę anty-ukraińską z powodu wypadków lwowskich. Akty zamachowe bojówek ukraińskich należy potępić jaknajostrzej, ale nie trzeba z nich wyciągać wniosków **politycznych** w stosunku do narodu ukraińskiego. Endecka **„Gazeta Warszawska“** propaguje aż bezwzględną politykę polonizacyjną wobec Ukraińców, nie zdając sobie sprawy, że taka właśnie polityka byłaby wodą na młyn terorystów ukraińskich.

Od siebie musimy dodać, że tasiemcowe wspomnienia o wojnie polsko-ukraińskiej z przed 10 lat w prasie polskiej, były conajmniej zbyteczne. Toż nie idzie tu o wspomnienia tryumfu nad wrogiem zewnętrznym, lecz o Ukraińców, obywateli polskich, których uczucia narodowe należy szanować, a nie drażnić. **B.**

NIEPRAWDOPODOBNY PROJEKT

Wśród kół i zrzeszeń urzędniczych żywo omawiane są projekty tymczasowego uregulowania płac urzędniczych. Ostatnio w jednym z takich zrzeszeń, odnośny projekt zreferowano, jako rzekomo pochodzący ze źródeł dobrze poinformowanych.

Według tego projektu tymczasowo uregulowanie płac urzędniczych polegać by miało na tem, że przedewszystkiem **uwzględnione byłyby wyższe stopnie przez przyznanie im specjalnych dodatków do pensji.**

Dodatki te wynosićby miały dla urzędników do V stopnia służbowego po 300 zł., dla urzędników w VI st. służby po 200 zł., w VII st. służby po 100 zł. Urzędnicy w VIII st. służby z akademickim wykształceniem mieliby otrzymać odpowiedni dodatek narazie nieokreślony, ponadto wypłacone byłyby poszczególnym wyższym urzędnikom renumeracje.

Co najciekawsze, że referent projekty powyższe, krzywdzące masy urzędników niższych podawał jako projekty, przygotowane przez Rząd.

„REWOLUCYJNA“ DZIAŁALNOŚĆ MILICJI BYŁEGO W. O. K. R.

W ubiegłą środę, do stojącego przed lokalem Gospody Robotniczej, przy ul. Bagatela Nr. 12a, tow. Zygmunta Łatkowskiego, podszedł członek milicji b. W. O. K. R. Borczyński. Ponieważ z utworzeniem rzekomej „frakcji rewolucyjnej“ wzmógł się widać duch „bojowy“ w jej milicji, więc też i Borczyński bez żadnego powodu uderzył tow. Łatkowskiego kilka razy pięścią, rozcinając mu usta. Inny „bohater“ uderzył tow. Ł. kilka razy laską.

Prawdopodobnie był to rodzaj popisu przed Tasiemką i Łokietkiem, którzy w owej chwili z grupą swych milicjantów znajdowali się w gospodzie.

Czy to ma być „rewolucyjna“ działalność grupy Jaworowskiego? Niech ją osądzi opinja Warszawy Robotniczej.

TELEGRAMY

ROZPOCZĘCIE ROKOWAN POLSKO-LITEWSKICH

UMOWA O MAŁYM RUCHU GRANICZNYM

Królewiec, 3 listopada. (PAT.). Na dzisiejszem pierwszem posiedzeniu plenarnem konferencji polsko - litewskiej w Królewcu przyjęty został uzgodniony poprzednio w komisji projekt umowy o małym ruchu granicznym. Podpisanie umowy przez p. ministra Zaleskiego i p. premjera Waldemarasa nastąpi w najbliższych dniach w Królewcu.

SPRAWY EKONOMICZNE, KOMUNIKACYJNE I TRANZYTOWE

Z kolei przystąpiono do czytania raportu komisji drugiej do spraw ekonomicznych, komunikacyjnych i tranzytowych. Raport ten komisji odczytał przewodniczący delegacji litewskiej do tejże komisji dr. Zaunius. Raport zawiera trzy projekty polskie i jeden litewski. Ponieważ delegacja polska w powyższej komisji stała na stanowisku komunikacji bezpośredniej, a strona litewska uważała taką podstawę za niemożliwą do przyjęcia, wobec tego na prośbę delegacji polskiej delegacja litewska złożyła ze swej strony projekt konwencji, którego jednak delegacja polska przyjąć nie mogła, albowiem przyjmował on zasadę komunikacji pośredniej z wyłączeniem od korzystania z niej pewnych terytorjów polskich.

P. Min. Zaleski oświadczył, że ponieważ obie strony określiły już swe stanowisko w komisji, dyskusja ogranicza się do stwierdzenia, czy wysunięcia nowych propozycji jest możliwe. Delegacja polska uczyniła propozycje w komisji i nie widzi możliwości odstąpienia od zasady komunikacji bezpośredniej, wobec czego strona litewska winna wystąpić z jakiemiś nowemi propozycjami. Jeżeli delegacja litewska uważa, że nie może w żaden sposób odstąpić od zasady komunikacji pośredniej, to trzeba, by stwierdziła niepowodzenie i pozwoliła na załatwienie sprawy przez komisję ekspertów Ligi Narodów.

P. Waldemaras oświadczył, że możnaby rozbić sprawę na kwestje poszczególne, co by mogło umożliwić znalezienie rozwiązania i proponuje w końcu odłożenie sprawy do następnego posiedzenia.

W dalszym ciągu Min. Zaleski proponuje utworzenie podkomisji, któraby rozważyła motywy rozbieżności. Waldemaras wyraził swą zgodę na tą propozycję. Dalej postanowiono odłożyć sprawozdanie z działalności trzeciej komisji, która obradowała w Kownie i nie złożyła żadnego raportu, — do następnego posiedzenia. Termin następnego posiedzenia plenarnego zostanie ustalony po spotkaniu się wymienionych wyżej podkomisji. Na tem dzisiejsze posiedzenie plenarne zamknięto.

USTALENIE KWESTJI SPORNYCH

Królewiec, 3 listopada. (PAT). W posiedzeniu podkomisji, wyłonionej w czasie dzisiejszego posiedzenia plenarnego brali udział: ze strony polskiej p. min. Zaleski i p. Adam Tarnowski, a ze strony litewskiej Waldemaras i dr. Zaunias. Ustalono szereg spraw spornych z zakresu komisji i postanowiono przeprowadzić w tej mierze dyskusję na następnym posiedzeniu komisji, które wyznaczone zostało na poniedziałek dn. 5 listopada o godz. 9 ej rano.

Królewiec, 3 listopada. (PAT). Pan premjer litewski Waldemaras wyjechał dziś wieczorem do Kowna w towarzystwie litewskiego ministra wojny gen. Daukantasa. Pan prezes Waldemaras powróci do Królewca jutro wieczorem.

DYMISJA RZĄDU RUMUNSKIEGO

Bukareszt, 3 listopada. (PAT). Rząd podał się do dymisji. Przesilenie rządowe rozpoczęło się więc oficjalnie w dniu dzisiejszym. W kołach politycznych sądzą, iż Regencja dążyć będzie do utworzenia rządu koncentracyjnego, lecz szanse powodzenia podobnej kombinacji są bardzo niewielkie. Zapewniają, że Maniu otrzyma misję tworzenia nowego gabinetu. Współudział Titulesco w gabinecie Maniu wydaje się zapewniony. Do czasu powrotu Titulesco z Londynu kierownictwo Min. Spraw Zagranicznych a. i. objąłby Vaida Voevod, który ma być ministrem Spraw Wewnętrznych.

ROZRUCHY NA TLE GŁODU W SOWIETACH

Londyn, 3 listopada. (PAT). Korespondent „Daily Mail“ podaje z Rygi wiadomość, iż policja w Moskwie, Leningradzie i szeregu miast Ukrainy zmuszona była interwenjować celem rozpędzania tłumów, które żywiołowo protestują przeciw brakom żywności i przeciwko fatalnej organizacji zaopatrzenia miast w żywność, organizowanej przez władze sowieckie. Ludność oskarża władze o eksport zboża wtedy, kiedy kraj zagrożony jest głodem. Według zdania tego korespondenta, kryzys żywnościowy w Sowietach jest bardziej poważny aniżeli się to wydaje. Szczególnie odczuwa to Ukraina, gdzie **4 miljony ludzi nie są w stanie już dzisiaj wyżywić się.**

PROGRAM UROCZYSTOSCI LUBELSKICH

Dnia 7 b. m. odbędzie się w Lublinie uroczysty obchód dziesiątej rocznicy powstania Rządu Lubelskiego. Obchód odbędzie się według następującego programu. Dnia 6-go wieczorem pochody ludowe z orkiestrami po ulicach miasta. Dn. 7-go pochody chłopskie i robotnicze, które o godz. 11-ej spotkają się przed pomnikiem Unji Lubelskiej, gdzie z trybun wygłoszone będą przemówienia. O godz. 16-ej uroczysta akademja w sali Teatru Miejskiego i równocześnie akademje w innych salach. Zapowiedziany jest przyjazd Marszałka Daszyńskiego i innych członków Rządu. Zainteresowanie temi uroczystościami w sferach ludowych i robotniczych ogromne. Z niektórych dalszych nawet okolic wybierają się na ten dzień do Lublina banderje konne, pielgrzymki piesze ze sztandarami i orkiestrami oraz delegacje.

X ZJAZD ZWIĄZKU POL. NAUCZ. SZKÓŁ POWSZ.

III DZIEŃ OBRAD.

W trzecim dniu Zjazdu odbyło się plenarne posiedzenie delegatów.

Wice-prezes pos. Smulikowski złożył sprawozdanie z działalności Zarządu w zakresie spraw organizacyjnych, poprawy uposażeń i innych.

Sprawozdanie finansowe złożył p. Makuch, poczem przewodniczący Komisji rewizyjnej złożył wniosek udzielenia Zarządowi Głównemu absolutorjum.

W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu **delegaci występowali ostro przeciw klerykalnemu okólnikowi p. Bartla i dekretowi Prezydenta, uzależniającemu nauczycielstwo od władz administracyjnych.**

Wogóle zwierzchnicy i „opiekuni“ naszych szkół wykazują często zupełną ignorancję w stosunkach szkolnych, zarządzenie swe i okólniki piszą w formie mało poważnej i bardzo niejasnej stylistycznie.

W dyskusji delegaci **protestowali przeciw stosowaniu presji na nauczycielstwo przez koła rządowe podczas ostatnich wyborów do Sejmu.** Mówcy zwrócili uwagę na fałszywą politykę ekonomiczną Rządu, która powoduje wzrost drożyzny przy jednoczesnem obniżeniu realnych płac nauczycielskich. Wreszcie atakowano zarząd Związku za nieprzestrzeganie zasad demokratycznych w organizacji oraz z powodu zajęcia przez Zarząd niewłaściwego stanowiska podczas wyborów. Naogół delegaci wykazują coraz wyraźniej uświadomienie polityczne i społeczne. Wyraz temu dała grupa delegatów stawiając **wniosek przystąpienia Związku do Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych. Komisja wnioskowa odrzuciła ten wniosek jednak opowiedziała się za nim blisko połowa członków Komisji.** Jednocześnie należy napiętnować postępowanie niektórych członków Zarządu, którzy groźbami i odwoływaniem się do uczuć patrjotycznych i t. p chcieli zmusić do milczenia tych delegatów, którzy zarzucali Zarządowi uległość wobec Rządu. Za słabość tę pokutowało całe nauczycielstwo, tracąc coraz więcej na powadze w społeczeństwie i na uposażeniu które nigdy nie przedstawiało się zbyt okazale.

Wieczorem obradowała Komisja - Matka nad przygotowaniem listy kandydatów do Zarządu Głównego. O godz. 9 wiecz. w sali Handlowców odbył się raut, organizowany przez chór i orkiestrę Sekcji Muzycznej Oddziału Warsz. Związku.

Dziś nastąpi głosowanie wniosków, wybory do władz Związku i zamknięcie Zjazdu.

UCHYLENIE I ZATWIERDZENIE KONFISKATY „ROBOTNIKA“

Wydział VIII Karny Sądu Okręgowego w Warszawie uchylił konfiskatę „Robotnika“ z dn. 20 października, zatwierdził natomiast konfiskatę numeru z dnia 21 października.

ZWYCIĘSTWO P. P. S. W SANOKU

WYBORY DO KASY CHORYCH

W dniach 28, 29 i 30 października odbyły się w Sanoku wybory do Rady Kasy chorych z następującym wynikiem:

W grupie ubezpieczonych: lista nr. 3 (BB) 386 głosów — 9 mandatów, lista nr. 4 (blok klasowych Związków zawodowych i inteligencji pracującej) 948 głosów — 21 mandatów. Na unieważnioną listę komunistyczną padło 168 głosów.

W grupie pracodawców (wedle tymczasowych obliczeń): lista nr. 1 (BB) 8 mandatów, lista nr. 2 (demokratyczny komitet wyborczy) 3 mandaty, lista nr. 3 (sjonistyczna) — 4 mandaty.

PROWOKACYJNE PLOTKI

Wśród robotników na Woli niektórzy z nielicznych już dziś stronników rzekomej „frakcji rewolucyjnej“ rozpuszczają prowokacyjne oszczerstwa Opowiadają, naprzykład, że członkowie PPS. dobijali się do drzwi lokalu, przy ul. Wolskiej 44, który pozostał w rękach „rozłamowców“, opanowany przez nich i pilnowany gorliwie od pierwszego dnia wyjścia tej grupki z PPS.; mówią, że pepesowcy chcieli ukraść sztandar, będący w lokalu, i t. p. kłamstwa.

W rzeczywistości zaś drzwi tego lokalu wyważył komendant milicji z „frakcji rewolucyjnej“, w braku klucza. Jeśli temu komendantowi droga jest prawda i pragnie postępować uczciwie wobec swych niedawnych towarzyszy, może położy kres tym prowokacyjnym plotkom.

Żona tow. Aleksandra Kozłowskiego, aresztowanego dn. 24 grudnia 1909 r. w Józefowie, zesłanego w 1912 r. do Irkuckiej gub. poczta Ilimsk, wieś Muka, skazanego na dożywotnie osiedlenie — prosi byłych więźniów politycznych o jakiekolwiek wiadomości o mężu.

Razem z tow. Kozłowskim byli aresztowani tow. tow. Poetek Roman, Dynowski Franciszek, Matusik Stefan.

Adres: Józefa Kozłowska, Warszawa, ul. Inowrocławska Nr. 5.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Pogwałcenie umowy z magistratem przez b. posła Chjeny

ŁÓDŹ.

Z dniem 1 b. m. weszła w życie umowa Magistratu z Towarzystwem łódzkich kolejek dojazdowych, zapewniająca mieszkańcom tanią komunikację w granicach miasta. Dyrektor kolejek były poseł Chjeny, p. Gierlicz, pogwałcił jednak częściowo postanowienia umowy, nie wprowadzając rzeczonej komunikacji na linji Konstantynowskiej.

Na zapytanie Magistratu p. Gierlicz samowolę swą tłomaczy tem, że wprowadzenie ulgowej taryfy na linji Konstantynowskiej nie kalkuluje się.

Ponieważ niedotrzymywanie warunków umowy ze strony Zarządu kolejek dojazdowych godzi dotkliwie w licznych mieszkańców tak zw. Brusa Dolnego. Magistrat podjął niezwłocznie kroki interwencyjne w Ministerjum Komunikacji.

10 miesięcy więzienia za oszustwo wobec skarbu na pół miljona złotych

POZNAŃ.

Wczoraj w Poznaniu odbyła się rozprawa przeciwko Leszkowi Skrzetuskiemu, oskarżonemu o popełnienie oszustwa na kwotę 500 tys. zł na szkodę Skarbu Państwa. Skrzetuski miał w Poznaniu w latach 1922/23 przedsiębiorstwo zbożowe p. f. „Humus“. Intendentura poznańska zawarła z **23-letnim** Skrzetuskim umowę na dostawy dla wojska, na sumę 1 miljona 200 tys. złotych. Tytułem zaliczki otrzymał sumę, przekraczającą 600 tys. zł. Pieniądze wkrótce roztrwoniono. Dostawy wykonano w wysokości 30% przez co narażono Skarb Państwa na stratę przeszło pół miljona zł. Sąd wydał wyrok, skazujący oskarżonego na 10 miesięcy więzienia. Po zastosowaniu amnestji i zaliczeniu aresztu śledczego pozostało Skrzetuskiemu jeszcze 5 miesięcy do odsiedzenia.

ZJAZD LITERATÓW W WILNIE

Zjazd literatów polskich w Wilnie odbywał od dnia 1 — 3 b. m. plenarne posiedzenia, na których omówiono całokształt najżywotniejszych spraw, dotyczących sytuacji piśmiennictwa polskiego. Wynikiem obrad zjazdu jest uchwalona wczoraj rezolucja, która stwierdza, że byt piśmiennictwa i pisarza polskiego jest podważony w samych podstawach, utrzymanie zaś takiego stanu rzeczy nadal zagraża przyszłości kultury narodowej. Tylko opieka i natychmiastowa pomoc rządu może w znacznej mierze zapobiedź panoszącemu się zdziczeniu kulturalnemu. Pomoc ta powinna przejawić się przedewszystkiem w powołaniu do życia naczelnej instytucji literackiej. Zjazd powierza reprezentantom na Zjazd przyszły urzeczywistnienie następujących postulatów: 1) przeprowadzenie ustawy o Skarbie Literatury, 2) objęcie literatów ustawą o ubezpieczeniu społecznem oraz rewizję ustawy o podatku dochodowym, 3) dopuszczenie zrzeszeń literackich do dysponowania funduszama kultury narodowej, 4) jaknajszybsze wprowadzenie w życie ustawy bibljotecznej.

W drugiej rezolucji Zjazd wzywa związki i stowarzyszenia literackie do przeprowadzenia postulatów, aby ze stypendjów Min. Oświaty korzystali również literaci - urzędnicy, otrzymując równocześnie w urzędach bezpłatne urlopy oraz, aby wiek literata nie grał przy udzielaniu tych stypendjów żadnej roli.

W sprawie Akademji Literatury czy Izby Literackiej Zjazd uchwala odwołać się do walnego zebrania poszczególnych Związków literackich, aby wyjaśniły jaknajprędzej swoje stanowisko w tej sprawie.

Zjazd wzywa czynniki powołane do przyśpieszenia uchwalonego przez Sejm zbiorowego wydania dzieł Mickiewicza oraz do urzeczywistnienia jaknajrychlej wydania pełnego dzieł Cyprjana Norwida i Tadeusza Micińskiego. Następny Zjazd uchwalono odbyć w roku przyszłym w Poznaniu. Wczoraj merytoryczne obrady Zjazdu zamknięto.

Z ŻYCIA PARTJI

ORGANIZACJA WARSZAWSKA P. P S.

Dzielnica Ochota. Jutro o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie Komitetu Dzielnicowego, w lokalu przy ul. Grójeckiej 74 m. 7.

Zebranie dzielnicy Mokotów. W czwartek, 8 b. m., o godz 5,30 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu, a o godz. 6 w. zebranie członków dzielnicy, w lokalu przy ul. Wareckiej 7, I p. Towarzysze członkowie dzielnicy proszeni są o **punktualne** przybycie.

Dzielnica Wolska. Jutro o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie Komitetu dzielnicy w lokalu przy ul Grzybowskiej Nr. 57, w pierwszem podwórzu, lewa sień w oficynie wprost bramy.

W tymże lokalu, o godz. 7 wiecz. zebranie wszystkich członków dzielnicy.

RUCH ZAWODOWY

BACZNOŚĆ MŁYNARZE.

W niedzielę, dn. 4 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Zw. Rob. Przemysłu Spożywczego w Polsce, ul Długa 19 — odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Oddziału Młynarzy.

Na porządku dziennym sprawa strajku młyna przy ul. Białostockiej 13.

Towarzysze stawcie się licznie!

MŁODZIEŻ

Posiedzenie Egzekutywy Okr. Org. Mł. T. U. R. odbędzie się w czwartek, 8 b. m., o godz 7 wiecz. w lokalu przy ul. Długiej 19. Obecność wszystkich członków konieczna.

Dyżury Sekretarjatu Okr. Org. Mł. T.U.R. odbywają się we wtorki i piątki od godz. 5 — 7 w lokalu przy ul Długiej Nr. 19.

Koło Mł. T. U. R. Mokotów. Jutro o g. 7 wiecz. odbędzie się przy ul. Wareckiej 7 ogólne zebranie Koła Mł. T.U.R. Mokotów Sprawy ważne.

Akademickie Koło Ligi Narodów. Dziś o godz 9,30 rano, w lokalu Koła, Jasna 19, II p., odbędzie się zebranie członków Koła, poświęcone sprawom **ideologji i programu** Koła. Zarząd Środow. Warsz. Z. N. M. S. wzywa tych towarzyszy, którzy są członkami Koła, aby się na zebranie to licznie stawili

Warsz. Org. Mł. T.U.R. Koło im. L. Waryńskiego. Dziś o godz 11 rano, staraniem Koła odbędzie się wycieczka do Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedm. Nr. 66. Wejście 40 gr.

Ruch kult.-oświatowy

Ze Związku Zaw. Prac. Handlowych, Przemysłowych i Biurowych. Wydział zebrań towarzyskich, wraz z Klubem Wioślarskim „Wisła“ urządza dziś o godz 7 wiecz., w siedzibie Związku (Sienna 16) zabawę taneczną dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości.

Towarzystwo Klubów Kobiet Pracujących urządza dziś o godz. 2,30 popoł. Akademję 10-tej rocznicy Rządu Ludowego i Niepodległości Polski z odczytem **ob. H. Orszy-Radlińskiej.** Akademja odbędzie się w sali Warsz. Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, ul. Mickiewicza 1. Wstęp 50 gr. Bilety przy wejściu.

KOBIECY ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „START“

Sekretarjat Klubu — Warecka 7, II piętro, **codziennie czynny od 7 do 9 w.**

Wpisowe 1 złp. składka miesięczna 50 gr. **Bezrobotne towarzyszki zwalniane są od opłat.**

Ćwiczenia prowadzone będą w gimnazjum im. Królowej Jadwigi, Plac Trzech Krzyży, oraz w salach gimnastycznych szkół powszechnych.

Z sądów.

„ZWYCIĘSTWO“ PAST-y.

Wczoraj zakończyła się w Sądzie Pokoju V okręgu kilkakrotnie odraczana sprawa Bergera, który wytoczył PAST-ej proces o odszkodowanie z powodu złego funkcjonowania liczników telefonicznych. Do sprawy tej powołano kilku ekspertów, którzy stwierdzili podczas pierwszej rozprawy sądowej, że liczniki działały dobrze. Wobec dodatkowych pytań rzeczników Bergera, sprawa została odroczona dla uzupełnienia ekspertyzy. Wczoraj w sądzie Berger cofnął powództwo, a sąd skazał go na opłacenie kosztów sądowych i ekspertyzy w sumie 1,800 złotych H. O.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New-York notowano 8,90. Bank Polski płacił za dolary 8,86, za dewizy 8,88 Tranzakcje kablem New-York przeprowadzano między bankami na 891,75 za 100 dolarów. W grupie dewiz europejskich osiągnął zwyżkę Londyn, obniżył się nieznacznie Medjolan. Między bankami płacono za dewizy Gdańsk 172,92, za dewizy Berlin 212,35. Na rynku prywatnym dolary 8,88 i ¼. Za ruble złote płacono 4,65, za czerwońce sowieckie 2,32 dolarów.

Na rynku akcyjnym obroty minimalne, nastrój spokojny. Dość znaczną zwyżkę osiągnął Węgiel, wyżej notowano Ostrowiec, nieco niżej Bank Polski. W dziale pożyczek państwowych podniosła się 5% Premjowa Pożyczka Dolarowa ze 101,00 na 104,50, a 4% Pożyczka Inwestycyjna ze 117,50 na 120,00. Listy zastawne większym zmianom nie uległy W popołudniowych obrotach pozagiełdowych utrzymały się wszystkie papiery w granicach końcowych notowań giełdy oficjalnej.

POKWITOWANIE

Ofiary dla włókniarzy.

Związki Zawodowe w Posadzie Olchowskiej zł. 232,55.

Leon Weinfeld — Borysław zł. 5.

Z dobrowolnych składek od towarzyszy z Konina zł. 41,50.

Organ. Młodz. T U. R. Śródmieście w Sosnowcu zł. 20.

Z. Kunicka — Pogorzelce zł. 10.

Notarjusz Stefan Pachelski w Płońsku na fundusz dokarmiania dzieci robotników włókniarzy w Łodzi zł. 25

Na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci.

Notarjusz Stefan Pachelski w Płońsku zł. 25.

Artykuły i korespondencje przeznaczone do „Matki i Dziecka“ należy przesyłać do redakcji „Robotnika“ dla tow. Janiny Ryngmanowej.

KRONIKA

STAN POGODY.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 15,7°, najniższa 8,5°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Chmurno, rankiem mglisto z rozpogodzeniami w ciągu dnia, temperatura bez większych zmian, jedynie na północy większe ochłodzenie. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

Zgon profesora Dmochowskiego. Onegdaj zmarł prof. Jan Dmochowski, rektor Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, prof. ekonomji politycznej i naukowej organizacji.

VI-ty Ogólnokrajowy Jarmark Nasienny. Dnia 29 i 30 b. m. oraz 1 grudnia, wzorem lat ubiegłych, odbędzie się w dużej sali Centr. Tow. Rolniczego (Warszawa, ul Kopernika 30, I piętro) VI Ogólno-Polski Jarmark Nasienny, organizowany przez Sekcję Nasienną Centr. Tow. Rolniczego i Polski Związek Wytwórców Nasion Ogrodowych (Warszawa, ul. Bagatela 3, Tow. Ogrodnicze Warsz.). Jarmark Nasienny obejmie wszystkie działy, mianowicie: nasiona rolne, pastewno-okopowe, warzywne i kwiatowe, leśne i drzew, przemysłowe oraz ziemniaków

Kierownictwo „Reduty“. Magistrat zdecydował się powierzyć kierownictwo nowego teatru „Reduta“ obecnemu dyrektorowi teatru Narodowego, p. Chaberskiemu. P. Chaberski będzie pełnił obie funkcje jednocześnie.

Kursy samochodowe dla akademików. Sekcja Samochodowa Koła Mechaników Studentów Politechniki Warsz., podobnie jak w latach ubiegłych, zorganizowała przy współudziale Szkół Samochodowych inż. Froma i Tuszyńskiego Kursy Samochodowe dla akademików. Zapisy i informacje w Bratnich Pomocach wszystkich uczelni, Kuchni Studenckiej oraz w Szkole Samochodowej inż. Froma, Hoża 35, tel 413-92 i A. Tuszyńskiego, Złota 25 m. 3, tel. 61-34.

PO SIEDMIU LATACH SŁUŻBY

Pisaliśmy już, że przy ul. Świętokrzyskiej 16 dozorca wspomnianego domu przez 7 lat, 57 letni Jakób Lewandowski, z rozpaczy, że wymówiono mu posadę i że groziła mu eksmisja z mieszkania, otruł się ługiem Nocy ubiegłej Lewandowski zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus. (WAD.)

KATASTROFA SAMOCHODOWA

TRZY OSOBY RANNE

Wczoraj w nocy wydarzyła się na szosie w Błoniu katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą trzy ofiary. Z Warszawy w kierunku Błonia jechał samochód ciężarowy firmy „Bracia Cygan“. W tym czasie w kierunku Warszawy podążała taksówka marki „Ford“, w której, oprócz kierowcy, Józefa Malowańca, znajdowały się: żona jego, Marja i siostrzenica, Genowefa Sawicka. Mijające się samochody zderzyły się ze sobą. Zderzenie było tak silne, że samochód osobowy został niemal doszczętnie rozbity, a znajdujące się w nim osoby doznały ogólnego potłuczenia i poranienia. Wszystkie trzy osoby w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Ducha Kierowca z firmy „Bracia Cygan“ zwiększył szybkość samochodu i uciekł. Szczątki strzaskanego samochodu pozostały na szosie. (Wad.).

SMIERĆ POD WAGONAMI KOLEJKI

Stanisława Piórkowska, lat 24, mieszkanka wsi Słupno, gm. i pow. Radzymin, chciała wczoraj jechać ze stacji Struga kolejką Marecką do Warszawy z dwoma koszami grzybów na sprzedaż. Aby uniknąć oddawania koszy na bagaż, Piórkowska wraz z koszami usiłowała wskaczyć do wagonu jeszcze w biegu pociągu tuż przed peronem. Obsunęła się jej jednak noga ze stopnia i wpadła pod koła sąsiedniego wagonu, ponosząc śmierć na miejscu. (KC.).

KRWAWE ZAJSCIE MIĘDZY SĄSIADKAMI

Przy ul. Niskiej Nr. 68 żona szewca, Chawa Bernerowa pałając zemstą do sąsiadki swej, 27-letniej Sury Baumowej, żony szklarza, napadła na nią, uzbrojona w nóż szewski. Bernerowa uderzyła pięścią Joska Bauma, zaś żonie jego odcięła częściowo prawe ucho. Poszwankowaną opatrzono w ambulatorjum Pogotowia. Przyczyna napadu — zemsta za rzekome bałamucenie męża Bernerowej. (Wad).

JESZCZE JEDNA OFIARA TOTALIZATORA

Wczoraj około godz. 13 na pustej posesji przy ul. Skolimowskiej Nr. 9 w Mokotowie w pustej szopie znaleziono wiszącego na drucie stalowym umocowanym do belki przy suficie jakiegoś mężczyznę, który nie dawał już znaków życia. Przybyły lekarz Pogotowia skonstatował śmierć, która nastąpiła przed kilku godzinami. Na miejsce wypadku przybyły władze, które ustaliły, że samobójcą jest 30-letni Józef Żuryński (Puławska 73), bez określonego zajęcia. Od żony denata oraz od znajomego jego, Piotrowskiego, dowiedziano się, że Żuryński już od kilku dni nosił się z zamiarem samobójczym, przyczem prosił Piotrowskiego o pożyczenie rewolweru, lecz P. odmówił. Powodem samobójstwa był silny rostrój nerwowy, spowodowany przegraną większej sumy pieniędzy w totalizatora. (Wad.).

STRZAŁY NA KRAK. PRZEDMIESCIU

Wczoraj około godz. 3 i pół nieliczni przechodnie zaalarmowani zostali wystrzałami rewolwerowemi, które rozległy się na Krak. Przedmieściu róg ulicy Bednarskiej. Nadbiegły na alarm policjant zatrzymał sprawcę strzałów, odbierając od niego rewolwer systemu „Nagan“, który był nabity jeszcze trzema kulami. W 1-ym komisarjacie ustalono, że jest to Tadeusz Walewski, kelner (Dzielna 78) Badany zeznał, że strzelał na wiwat. Walewskiego pociągnięto do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju publicznego i za posiadanie rewolweru bez pozwolenia. (Wad.).

TRUP W WISLE

Przy pierwszym filarze nowobudującego się mostu kolejowego od strony Pragi wyłowiono wczoraj o godz 1 popoł. zwłoki mężczyzny w wieku około lat 35. Dowodów osobistych przy topielcu nie znaleziono. Jest to ciemny blondyn, z wąsami, w ciemnem ubraniu bez marynarki. Zwłoki przebywały w wodzie około 10-ciu dni. Zabezpieczono je na razie w komisarjacie wodnym. (KC.).

ZNIKNIĘCIE „SKARBU“ Z SIENNIKA

Władysław Banachowicz (Żelazna 27) w obawie kradzieży trzymał 1500 zł. w sienniku. Onegdaj Banachowicz niespodzianie zauważył, że pieniądze zginęły. Niemal jednocześnie wyjechała zamieszkała tam chwilowo Julja Mechówna, służąca. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję 6 komisarjatu, komunikując, że Mechówna ma jakoby narzeczonego Romana Dudka, zamieszkałego w Ząbkach pod Warszawą Policja w Ząbkach aresztowała Mechównę i Dudka. Przy ostatnim znaleziono już tylko 1000 zł. gotówką. Resztę zdołał on wydać już na kupno palta, ubrania, czapki oraz na libację z Mechówną. Policja zwróciła Banachowiczowi 1000 zł., oraz rzeczy zakupione przez Dudka. Złodziejską parę osadzono w więzieniu. (Wad.)

„POTOKARZ“ W OPAŁACH

Na placu Kazimierza Wielkiego z furgonu M. Z. Z. W. jakiś złodziejaszek skradł plandekę wartości 100 zł. i rzucił się do ucieczki. Zauważył to woźnica Ludwik Wiliński, pogonił za złodziejem, odebrał mu plandekę a następnie dokonał samosądu, uderzywszy „potokarza“ kilkakrotnie w głowę W komisarjacie ustalono, że złodziejem jest 18-letni Jan Kozłowski. Był on już 3 razy rejestrowany i fotografowany w urzędzie śledczym za kradzieże i rabunek oraz karany.

SMIERĆ MARJI ROMANOWEJ



MARJA TEODOROWNA ROMANOWA,

żona Aleksandra III i matka Mikołaja II, wywieraąca w swoim czasie znaczny wpływ na reakcyjny kurs polityki rosyjskiej, zmarła w ub. tygodniu na wygnaniu w Danji.

CO GRAJĄ KINA?

„Apollo": „Tajemnica starego rodu"
„Colosseum": „Romans panny Opolskiej"
Casino: „Anioł ulicy".
Kino „Capitol": Pat i Patachon jako „Strażnicy cnoty".
Miejski: „Wilki i ludzie" oraz „Tajemnice głębin morskich".
„Palace": „Tajemnica starego rodu".
Pan: „Lekarz kobiet".
Wodewil: „Zakazana kobieta".
Światowid: „Człowiek śmiechu".
Filharmonja: „Miłość i łzy Szopena"
Splendid: „Człowiek śmiechu".
Stylowy: „Burza".

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

10,15 — 11,45. Transmisja nabożeństwa z katedry Wileńskiej. 11,56 — 12,10. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12,10 — 14,00. Transmisja Akademji Literackiej ,organizowanej z racji zjazdu literatów w Wilnie 14,00 — 14,20. Odczyt p. t. „Jaką pomoc niesie rolnikowi państwo". 14,20 — 14,40. Odczyt p. t. „Racjonalna produkcja i zbyt jaj". 14,40 — 15,00. Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" 15,00 — 15,15. Komunikat meteorologiczny, nadprogram. 15,15 — 17,20. Transmisja z Filharmonji. Recital wiolonczelowy Gaspara Cassado z udziałem Giuletty Mendelssohn - Gordigniani (fort.). 17,20 — 17,45. Odczyt p. t. „Loterja i jej rozwój" 17,45 — 18,00. „Chwilka lotnicza". 18,00 — 19,00. Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R., oraz T. Bocheńskiego (kwadrans lektury literackiej) 19,00 — 19,20. Rozmaitości. 19,20 — 19,45. Odczyt p. t. „Z włóczęgi myśliwskiej na grafskim Kureniu". 19,45 — 19,55. Aktualja. 19,56 — 20,00. Sygnał czasu 20,00 — 20,25. „Rozrywki umysłowe". 20,30. 22,00 — 22,30. Komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, P A. T., policyjny, sportowy, nadprogram. 22,30 — 23,30. Transmisja muzyki tanecznej.

JUTRO.

11,56 — 12,10. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12,10 — 15,00. Przerwa. 15,00 — 15,20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 15,20 — 15,45. Przerwa. 15,45 — 16,00 Tygodniowy przegląd komunikacyjny. 16,00 — 16,30. Koncert z płyt gramofonowych. 16,30 — 16,55. Program dla dzieci, pogadanka „O małych Rumunach". 16,55 — 17,10. Przerwa 17,10 — 17,35. Odczyt p. t. „Róża Bailly i jego dzieło". 17,35 — 18,00. Odczyt p.t. „Współczesny stan badań nad początkami Polski". 18,00 — 19,00. Muzyka lekka. 19,00 — 19,20. Rozmaitości 19,20 — 19,30. Przerwa. 19.30 — 19,55. Lekcja języka francuskiego. 19,56 — 20,00. Sygnał czasu. 20,00— 20,05. Komunikat rolniczy. 20,05 — 20,30 Odczyt p. t. „Po dziesięciu latach niepodległości". 20,30. Koncert wieczorny. Transmisja z Katowic. 22,00 — 22,30 Komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, P. A. T., policyjny, sportowy i nadprogram. 22,30 — 23,30. Transmisja muzyki tanecznej.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

KANDYDACI NA STANOWISKO WICEPREZYD. STANÓW ZJEDNOCZONYCH



Najwięcej szans na objęcie godności wice-prezydenta mają senator **Curtis** (z lewej strony) zwolennik „suchego" Hoovera) na prezydenta St. Zjednoczonych, oraz senator **Robinson** (na prawo) popierający kandydaturę „mokrego" Smitha.

ZE SPORTU

KALENDARZYK DZISIEJSZYCH IMPREZ.

Boisko Polonji: 2 mecze o mistrzostwo Ligi godz. 11 Warszawianka — Ruch, godz. 12,45 Polonja — Czarni.

Boisko K. S. Orzeł na Grochowie: godz. 12 bieg drużynowy K. S. Odrodzenie o puhar przechodni.

Boisko Skry: godz. 10 pięciobój lekkoatletyczny wewnętrzny Skry; godz. 11 mecz piłki koszykowej Skra — AZS.; godz. 12 mecz piłki nożnej Ogniwo — Skra; godz. 14 mecz piłkarski Sokoleta — Gwiazda

Na szosie koło Jabłonny Legjonowej o godz. 10 rano odbędzie się bieg kolarski o mistrzostwo robotnicze Warszawy.

Boisko Agrykola: godz. 10 zawody lekkoatletyczne na odznakę PZLA.; godz. 13 rzut dyskiem oburącz pań o mistrzostwo Polski.

W SPRAWIE TERENÓW DLA ROBOTNICZYCH KLUBÓW SPORTOWYCH.

Na konferencji klubów robotniczych, która się odbyła w ubiegły piątek uchwalono między innemi apel do Magistratu w sprawie terenów sportowych dla robotniczych klubów sportowych Z powodów technicznych podamy go w następnym numerze.

ZAWODY KOLARSKIE O ROBOTNICZE MISTRZOSTWO WARSZAWY.

Dziś o godz. 10 rano odbędą się na trasie Jabłonna Legjonowa — Zegrze — Struga— Jabłonna Legj. (dystans 50 klm.) zawody kolarskie o robotnicze mistrzostwo stolicy. Start nastąpi o godz. 10 r. z Jabłonny Legjonowej W zawodach wezmą udział najlepsi kolarze z robotniczych klubów Warszawy.

ZEBRANIE W. O. Z. P. N.

Sekretarjat Warsz. Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego zawiadamia wszystkie kluby robotnicze, iż w dniu dzisiejszym odbędzie się nadzwyczajne zebranie W. O Z. P. N. w sprawie wyboru prezesa i 2 członków Zarządu. Wszystkie kluby winne delegować swych przedstawicieli na powyższe zebranie które odbędzie się w lokalu klubu sportowego „Makabi" w Warszawie, Nalewki 2a, o godz. 9,30 rano.

Delegatów należy zaopatrywać w pisemne upoważnienia.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej „Faust"

Narodowy
o 4-ej „Dziękuję za służbę"
o 8-ej „Pan Jowialski"

Letni
o 4-ej „Wesele Fonsia"
o 8-ej „Sekretarka pana prezesa"

„Ateneum". Premjera sztuki „Śluby", naznaczona na 6 b. m. zostaje przesunięta ze względów technicznych na dzień następny, t. j. 7 b. m. Bilety wykupione na 6 b. m. są ważne na 7 b. m. Dziś „Andrzejki".

Teatr Wielki. Dziś wiecz. „Faust" z „Nocą Walpurgji".

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3 popoł „Królowa Jadwiga"; wieczorem „Poławiacze pereł". Jutro „Faust" z „Nocą Walpurgji".

Teatr Narodowy. „Pan Jowialski".

Dziś po południu po cenach zniżonych „Dziękuję za służbę".

Teatr Letni. Dziś wraca na afisz „Sekretarka pana prezesa".

Dziś po południu po cenach zniżonych „Wesele Fonsia".

Teatr Polski. „Przedmieście" Jutro o g. 3,30 popoł. po cenach zniżonych „Tamten" Zapolskiej.

Teatr Mały. „Słomiani wdowcy".

Dziś o godz. 3,30 popoł. po cenach zniżonych ,Kochanek pani Vidal".

Qui Pro Quo. „Czy Anna jest panna". We wtorek premjera aktualnej rewji.

Teatr Morskie Oko. Dziś nowa rewja p. t. „Klejnoty Warszawy".

Cyrk. Dziś nowy bogaty program.

Teatr Praski. Teatr garnizonowy przy Domu Żołnierza otwiera swoje podwoje dla szerokich mas publiczności z okazji 10-lecia powstania Polski sztuką kap. J. Bzowskiego p. t. „Nie zginęła". Ta wizja historyczna w 2 częściach 40 obrazach dostaje oryginalnie pomyślaną oprawę sceniczną i mimo swego ogromu, dzięki tryptykom scenicznym, kończyć się będzie w 2 i pół godziny.

ZGON PRZYJACIELA POLSKI



PROF. ALFONS AULARD

wybitny uczony i historyk, wpływowy działacz we francuskiej Lidze Obrony Praw Człowieka i przyjaciel Polski, przeżywszy lat 79.

FELICJA KRUSZEWSKA.

Sen o szabli

Przyjechała ciocia. Przywiozła Jędrusiowi szabelkę.

Prześlicznie się rozpaliły niebieskie oczka. Kalinowe rumieńczyki rozsiadły się radośnie na maluchnej, okrągłej twarzy. Jędruś zadygotał ze szczęścia. Ręce same wyskoczyły naprzód po skarb. Palce świerzbiały. Mocno, pewnie uchwycił ozdobioną srebrzystym chwastem rękojeść. Zacisnąwszy zęby, wyszarpnął z pochwy świecące ostrze. Raz i drugi przekrajał niem powietrze. W prawo, w lewo, wprost pod słońce. Złote ognie przebiegły po małej klindze. Powietrze zaświstało. Od tego świstu krew w jędrusiowem ciałku porwała się do biegu i raz poraz uderzała falą w rozpalone policzki. Serce, jakby przywarowało w piersi, a potem skoczyło wprost do gardła.

— To jest szabla dla dzielnego wojaka — mówiła ciocia — o, a tu jest czako. I z dużego pudła, z pośród szeleszczących bibułek wydobyła lśniącą, strojną czapę. Kiedy nakładała ją ostrożnie na konopiastą czuprynę, Jędruś stał sztywno i dyszał.

— Teraz Jędruś jest panem oficerem i pójdzie na wojnę.

Och, tak!

Jędruś brzęknął szabelką, wstrząsnął kitą na czaku i wykonał sprawnie zwrot wtył.

Wtedy nagle odezwała się matka: Jędruś nie podziękował jeszcze cioci. Ten głos oprzytomnił nieco Jędrusia, przypomniał mu wogóle o obecności nietylko cioci, ale i matki. Pani Jadwiga stała zapatrzona z uśmiechem w ustrojonego syneczka. Jędruś rzucił się przedewszystkiem do niej, nareszcie z radosnym piskiem: Zobacz! Zobacz, mamo! I zasłonił się wyciągniętym matczynym ramionom podniesioną w triumfie szabelką. Pani Jadwiga zdążyła w porę cofnąć ręce i rozstworzywszy szerzej ramiona chciała w nie utulić jednocześnie i szabelkę i małego wojaka, ale Jędruś zrobił nagle krok wtył. Ostrożnie, ostrożnie. Oczywiście, chodziło tylko o nienaruszalność tej powiewającej ponad lśniącą tekturą wspaniałej kitki, ale pani Jadwiga nie potrafiła nie odczuć przez chwilkę maleńkiego, niemądrego bólu. Jędruś zadarł głowę do góry i z pod daszka czapy błyskał ku matce oczami, które zrobiły się nagle ciemniejsze i dwa razy chyba takie ogromne. Oczy były jędrusiowe, jeszcze tylko piękniejsze z radości, ale czarna podpinka, obejmująca zuchowato brodę kładła nowy jakiś wyraz, aż na mały łuk najdroższych poziomkowych ust. Pani Jadwidze wydało się nagle, że te usta, z których opadł przed chwilą uśmiech, są jakby odrobinkę surowe. Pochyliła się i wsunąwszy ostrożnie twarz pod sztywny daszek ucałowała rozgrzany policzek.

— Podziękuj cioci, syneczku.

Jędruś podziękował z zachowaniem wszelkich ostrożności. Cmoknął zdaleka wyciągniętą do siebie rękę.

— Tak, tak. Żołnierze nie lubią się czulić — śmiała się ciocia.

— Jak to się Jędruś rusza, jak to się zwinnie rusza, jak pan generał — zachwycała się niania.

Wreszcie można było odejść. Jędruś zasalutował, postawił srogiego marsa na czole, wydął wargi i odmaszerował do ogrodu.

Jakoś niedługo potem wyprowadziła pani Jadwiga i ciocię do ogródka. Korciło ją zobaczyć, jak to się Jędruś bawi. Zza jaśminowej ścianki usłyszały odrazu najmilszy głos. Matczyne serce pani Jadwigi ścisnęło się zlekka przykrem przeczuciem. Nieduży głosek chrypiał z gniewu i zadyszany twardo formułował niedołężne wyrazy. Tak, nie ulegało wątpliwości, był to głos „niegrzecznego" Jędrusia. Pani Jadwiga ruchem ręki powstrzymała ciocię i wysłuchały poprzez jaśmin gderliwej przemowy niani.

— No, i co Jędruś zrobił najlepszego? Takie ładne kwiatki poniszczyć! Niedobry, brzydki chłopak!

— Sama brzydliwa.

— Poczekaj, kiedyś taki, zabiorę ci tę szabelkę.

— Nie oddam.

— Pójdziesz zaraz do mamy, dowie się, jakiś ty grzeczny.

(Przez ściśnięte zęby) — Nie pójdem.

Kiedy pani Jadwiga energicznym krokiem wysunęła się z krzaków, Jędruś, pochwycony przez nianię za jedną rękę, drugą właśnie zdążył dziobnąć staruchę co sił szablą w wyciągniętą dłoń.

— Ach, ty rozbójniku! — pisnęła niania.

— Nie rozbójnik! Jędruś pan oficer!— wrzasnął malec.

Pani Jadwiga spojrzała na czerwoną pręgę na ręce niani, na rozognione oczy synka, grządkę wielkich czerwonych piwonij i ze strachem pomyślała, że nie wie zupełnie, jak ma ukarać Jędrusia. Chodziło właśnie o to, czy kara może być **sprawiedliwa.** Napozór przecie wszystko było takie proste. Wniowajca stał przed matką purpurowy ze wzruszenia i zupełnie nieskruszony. Tylko — i to nagle stało się jeszcze bardziej proste — tylko, że to nie był Jędruś. Tak, właśnie, to był pan oficer. Żołnierzyk poszedł na wojnę. Szabla została wydobyta z pochwy dla obrony. Ażeby się bronić, należało mieć wrogów. A ponieważ należało, była oto grządka piwonij, (to były Niemce, mruknął Jędruś). Niania stanęła na przeszkodzie wojowniczym zapędom. Należało usunąć przeszkodę. Jakże tu ukarać Jędrusia za czyny pana oficera?

Pani Jadwiga wzięła mocno syneczka za rękę. Jędruś odchylił się co sił w przeciwną stronę, czerwoniutki i cały tętniący od niedawnego zapału. Usta zaciął gniewnie i rzęsami rozgniatał łzy.

— Dlaczego uderzyłeś nianię, kochanie?

Pani Jadwiga zadając z przykrością to nieszczere pytanie, chciała dopomóc Jędrusiowi w odnalezieniu dróżki powrotu do siebie samego, do Jędrusia. I zaraz dodała łagodnym głosem: — przecie to twoja dobra, kochana niania.

Ale Jędruś nie chciał, czy nie umiał wrócić. Siedział oto na koniu, którego nie było i rwał się do dalszych czynów rozgniewany i rozżalony tą niepotrzebną zwłoką.

— Bić nie wolno — powiedziała teraz już surowo pani Jadwiga i odsunęła prędko niemądrą myśl, coby to było, gdyby Jędruś, jej małutki Jędruś zapytał nagle: a do czego jest szabla?

Szczęściem Jędruś nie zapytał. Dreptał niecierpliwie na miejscu, coraz mocniej sznurując usta.

— Przeproś zaraz, pocałuj nianię i pamiętaj, nie wolno niszczyć kwiatów, syneczku.

Jędruś zrobił pośpiesznie dzióbek, wyciągnął szyję i zostawił wilgotny ślad na policzku niani. Oczami już hasał dalej po ścieżce.

Pani Jadwiga stanęła bezradna wobec takiego załatwienia sprawy. Wszystko wymknęło się z rąk.

(Dok. nast.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ**: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20. komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.